Nr. 165 Wtorek, 21 lipca 1931 Rok 121

GAZETA LWOWSKA

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: LWÓW, UL. SŁOWACKIEGO 6. I-sze p. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 11—12. Listy należy frankować. — Reklamacie otwarte wolne od opłaty.

Telefony: REDAKCJI 21—18 ADMINISTRACJI 21—17

WYCHODZI CODZIENNIE O GODZINIE 3-ciej POPOŁUDNIU Z WYJĄTKIEM DNI POŚWIĄTECZNYCH

REDAKTOR NACZELNY I ODPOWIEDZIALNY Dr. MARCELI SZAROTA.

CENA NUMERU 20 gr.

PRENUMERATA: Miejscowa miesięcznie: bez dostawy do domu 4·80 — z dostawą 5·30. — Zamiejscowa miesięcznie z przesyłką pocztową 5·30 — Zagranicą 7·— P. K. O. Nr. 141.690

Właściwy moment.

Kryzys finansowy Niemiec jest nietylko próbą ich własnej wytrzymałości gospodarczej, jest on też próbą przezorności politycznej reszty cywilizowanego świata. Ententa wygrała w swoim czasie wojnę ale przegrała pokój. To znaczy, zawarłszy go wskutek nalegań angielskich i amerykańskich przedwcześnie, zmarnowała poniekąd bezgraniczne ofiary złożone na polach walk krwawych i nie wyciągnęła z nich należytego pożytku.

Duch pruski pozostał tem, czem był — trucizną i niebezpieczeństwem Europy. Możliwości zanieczyszczania atmosfery współżycia i współpracy narodów nie zostały mu odjęte. Śród nastrojonych pokojowo ludów grasował w dalszym ciągu niebezpieczny drapieżnik, marzący o odwecie, o rewizji traktatu wersalskiego, to jest o nowych podbojach, zdobyczach i rabunkach. Drapieżnik ten znalazł dla siebie protektora w kapitaliźmie — w tych miljardach, co szukały jaknajlepszej lokaty i jak największego oprocentowania. Jedno i drugie wiodło ich do Niemiec, aż te ostatnie spęczniały od amerykańskich dolarów, marnujących do reszty dzieło wielkiego myśliciela, prezydenta Wilsona, któremu zatruto koniec życia.

To, co bohaterstwo żołnierzy zachwiało i unieszkodliwiło na krótko, szukający dla siebie żeru finansiści przywrócili do życia. Wciągu lat kilkunastu w oczach naszych odbywała się konsekwentna restauracja Niemiec przedwojennych z ich wszystkiemi aspiracjami, godzącemi w powszechne interesy ludzkości. Nie było już „kaisera" ale spuścizna po nim trwała. Żołdak pruski oparty o międzynarodowe kredyty gotował się do nowych zbrodni. I ci, którzy handlują wszystkiem a więc i krwią ludów i ich bytem, z tym stanem rzeczy godzili się z łatwością. Nowa, w piersiach niemieckich hodowana, burza mogła się stać wszak znowu doskonałą okazją do dostaw wojennych, a na tych Ameryka zrobiła majątek.

Stąd próżne było wszelkie reflektowanie handlarzy i bankierów, stawiających z całą świadomością na Niemcy. Żądania, by pożyczone niby to na cele gospodarcze miljardy znajdowały racjonalny użytek — były teoretyczne. Od Rapallo cały świat kapitalistyczny nie powinien był mieć już chyba co do Niemców złudzeń, a jednak udawał, że je ma, że wierzy w dobre intencje i najlepsze zamiary obecnego Reichu, nie mającego nic wspólnego jakoby z dawnym Cesarstwem.

Trzeba przyznać, że Niemcy same przez się nie uciekały się do obłudy. Jedną ręką brały cudzoziemskie pieniądze, a drugą — zbroiły się i knuły spiski z Sowietami. Nowa furja niemiecka nazywała się teraz „rewizjonizmem". Była to jednak dawna zachłanność Fryderyków, Bismarcka i Wilhelmów. I znikczemniała „Demokracja" po obu stronach oceanu akceptowała to w cichości. W Niemcach widziano tylko „poważnego klijenta" i robiono mu wszelkie możliwe awanse. Że „klijent" ów był czającym się do skoku raubritterem, zdawało się nie widzieć. Chodziło o to tylko, by mógł płacić procenty. Krótkowzroczność chciwości jest zawsze ta sama.

Lecz te same są też jej skutki. Pieniądze, płynące do Niemiec, były poniekąd skazane na zagładę... Tak jak ongi pieniądze pożyczane rozkładającej się już carskiej Rosji. Żądny zysków kapitał nie widzi zwykle dalej końca swojego nosa. Doczekał się też znów zawodu. Jeszcze mogiły poległych w wielkiej wojnie na dobre trawą nie porosły, jeszcze nie spróchniały ich kości — gdy judaszowe srebrniki wszechświatowych kombinatorów i lichwiarzy doznały rychłej klęski tam, gdzie spodziewały się olbrzymich zysków. Niemcy stały się prawie niewypłacalne. I nie mogło być inaczej. Bowiem jedna część ich wprawdzie uczciwie pracowała, ale druga o tem marzyła tylko, jak przekuć lemiesze znów na broń zabójczą, a niewinne pozornie fabryki zamienić na wytwórnie gazów trujących, obliczonych na zgładzenie nowych ludzkich miljonów. Praca niemiecka, ta praca niewątpliwej wartości, była znów tylko wyrobnikiem, zaprzęgniętym już to w jarzmo gotującego się do nowych walk krzyżactwa, już to zaprzedanym o własnych tylko zyskach myślącym koncernom i bankom. Przed nimi się też gięła uczciwsza myśl polityczna, sterroryzowana przez prawdziwą zbiorową duszę pruską.

A handel nie szedł... Mimo ślubów z bolszewikami, mimo taniego kredytu, mimo szukania dlań co raz nowych dróg. Bowiem kupcowi przewodził szowinista a na dnie nurtował „zaprzyjaźniony" komunizm. Jakiś czas ratowało pozornie sytuację „gründerstwo" ale i ono nie mogło trwać wiecznie. Pancerniki, Reichswehra, tajne wydatki wojenne i propaganda kosztowały zbyt wiele. Nie do twórczości gotowali się Niemcy ale do jednej jeszcze zbrodni. Aż struna pękła...

I nagle wszystko się stało jasne. Nawet kapitał, ludzkim uczuciom obcy, pojął, iż ma przed sobą niebezpiecznego szkodnika, nie społeczeństwo, z którem można współdziałać bez obawy. Hitlerowcy, stahlhelmy i sojusze z Moskwą otworzyły oczy całego świata. Banki zlękły się... o los swych pieniędzy, o ile wszystko będzie jak dotychczas. Za kulisami pożyczkowych przetargów rozegrać się musiała tak czy owak walka z wyzywającem nastawieniem polityki niemieckiej. Walki tej szczegóły od ócz niepowolanych są ukryte. Ale sens jej mógł być tylko jeden: Niemcom obecnym ani grosza, chyba Niemcom, któreby weszły na całkiem inną drogę. Niemcy nie chcąc pogrążyć się w przepaść, z której już nie ma ratunku, będą chyba musiały to właśnie obiecać. Ale czy obietnica ta cośkolwiek będzie warta? Czy Niemcy mogą się odmienić?... W tym względzie muszą być uzyskane jaknajdalej idące gwarancje i to wprzód, zanim się poda rękę bankrutującym „rewizjonistom" i wrogom powszechnego pokoju. Dyplomacja europejska i przezorność Zachodu zdaje w tej chwili egzamin ostateczny. Gdyby bowiem i obecna okazja okiełznania upragnień pruskich została zmarnowana, a kapitalizm, zwabiony raz jeszcze nadzieją zysków, wyłamał się z pod wskazań rozwagi politycznej i istotnego interesu narodów, przyszłaby prędzej - później jeszcze jedna rzeź straszliwa. A ta wstrząsnęłaby już całym światem do podstaw.

Z ostatniej chwili.

Przed konferencją londyńską.

Paryż, 20 lipca. (PAT). Wedle wiadomości, które obiegały późno w nocy w kołach politycznych w toku wczorajszej popołudniowej konferencji francusko - niemieckiej zaznaczyły się głęboko różnice w zapatrywaniach delegatów francuskich i niemieckich. Różnice te, których pewne odgłosy przedostały się na zewnątrz, zostały natychmiast podane do wiadomości publicznej przez niektóre agencje telegraficzne. Rozpowszechnienie wiadomości o zerwaniu rokowań wywołało ze strony uczestników konferencji nowy wysiłek w kierunku ustalenia odpowiedniego brzmienia oficjalnego komunikatu. Dopiero późno w nocy Laval i Brüning już po ogłoszeniu pierwszego komunikatu, tekst którego zaprojektowano przed rozejściem się na obiad, przyjęli ostatecznie po skończonym obiedzie u Brianda tekst nowej deklaracji, która stwierdza konieczność dalszej współpracy między obu rządami. (Treść deklaracji podajemy na str. 3).

Powrót Hendersona.

Londyn, 20 lipca. (PAT.) Henderson powrócił do Londynu w niedzielę o godzinie 11 wieczór wraz ze Stimsonem. Henderson oświadczył, że jest bardzo zadowolony z odwiedzin Brüninga i Curtiusa w Paryżu, ze względu na ogromne znaczenie porozumienia francusko-niemieckiego dla Europy, a nawet dla całego świata. Zbliżenie to poza spotkaniem i rozmowami, które miały miejsce w Paryżu, jest bardzo ważnym krokiem przygotowawczym dla konferencji londyńskiej. Henderson oświadczył, że chwilowo nic więcej powiedzieć nie może, albowiem musi natychmiast udać się do premjera dla złożenia mimo późnej godziny sprawozdania.

Minister spraw zagranicznych wraz z Mac Donaldem odjechali na Downing Street gdzie oczekiwał ich Snowden. Narady trzech ministrów przeciągnęły się do późnej godziny w nocy. Na godzinę 10.30 rano wyznaczono posiedzenie gabinetu.

Delegaci amerykańscy wraz z Gibsonem odjechali do hotelu, gdzie również odbyły się nocne obrady. Reszta delegacji francuskiej, belgijskiej, niemieckiej i włoskiej przybędzie dziś o godzinie 5 popołudniu.

Głosy prasy francuskiej.

Paryż, 20 lipca. (PAT.) Prasa dzisiejsza na ogół wyraża opinję, że ostatnie rozmowy paryskie, jeżeli nawet nie przyniosły pozytywnych rezultatów, do których dąży strona francuska, to jednak bądź co bądź posiadają wielkie znaczenie psychologiczne i stanowią niejako odpowiednie przygotowania do konferencji londyńskiej, gdzie — jak spodziewa się prasa francuska — wydadzą owoce. Dzienniki wyrażają tylko ubolewanie, że Brüning, którego dobrej woli zresztą nie kwestjonują, nie dał odpowiednich zapewnień, które niewątpliwie mogłyby ułatwić rokowania finansowe. Dalej prasa podkreśla, że premjer Laval jest stanowczo zdecydowany dyskutować w Londynie wyłącznie zagadnienia finansowe. Organa wszystkich odcieni politycznych są zdania, że stan zaniepokojenia kół finansowych może być zatamowany nie inaczej, jak tylko za pomocą udzielenia odpowiednich zobowiązań, iż stan terytorjalny i polityczny zostanie utrzymany.

„Echo de Paris" mówiąc o pożyczce dla Niemiec, pisze: „Jeden tylko rząd francuski jest skłonny zagwarantować pożyczkę i udzielić kredytu. „Excelsior" zaznacza: Skoro rząd Rzeszy nie dał dotychczas gwarancyj, to i rząd francuski nie dał dotychczas swej zgody na jakiekolwiek awanse dla Niemiec. Strażnik klucza od kasy skarbu francuskiego parokrotnie oświadczył, że jest gotów zaczerpnąć z tej kasy na rzecz Niemiec, o ile te ostatnie zdecydują się nawrócić z drogi awanturnictwa politycznego oraz udzielą namacalnych dowodów i rękojmi sumiennego wypełniania zobowiązań dawnych, obecnych i przyszłych.

Dalsza likwidacja urzędów konsularnych.

W dalszym ciągu wykonania zarządzeń oszczędnościowych Rządu, zostaje z dniem 1-ym sierpnia r. b. zlikwidowany polski konsulat generalny w Kapsztadzie (Afryka), a z dniem 1-ym września r. b. konsulat polski w Tabrysie (Persja).

Agendy konsulatu polskiego w Tabrysie przejmie poselstwo polskie w Teheranie.

Kraj w gorączce.

Kryzys ekonomiczny w Niemczech. — Od nędzy do zbytku — od zbytku do nędzy. — Zbyt szybkie tempo. — Amerykanizm. — „Kolosalność". — Niemcy w charakterze pacjenta. — Czy chory opamięta się.

(Korespondencje własna „Gazety Lwowskiej").

Berlin, w lipcu 1931.

Historja spieszy się obecnie. Na niedługiej przestrzeni lat mnoży szeregi niezwykłych, wstrząsających wypadków. Przykład Niemiec jest w tej materji bardzo znamienny.

Klęska wojenna, rozruchy, nędza, inflacja — i niemal natychmiast potem olbrzymi wzrost produkcji — i konsumcji, wzrost aspiracyj politycznych, zdawałoby się, że bliski powrót do dawnej przedwojennej potęgi. Aż oto znów groźne trzęsienie ziemi — finansowe, poprzedzone powtarzającemi się od dłuższego czasu głuchemi grzmotami, coraz to głośniejszemi, na które zrazu nie zwracano uwagi.

I oto sprawa ratunku przed bankructwem Niemiec, tak zdawało się potężnych, stała się zagadnieniem międzynarodowem. Koalicja dawnych przeciwników wojennych Reichu staje się komitetem ratunkowym.

Jest rzeczą pewną, że akcja ratunkowa nie wzmacnia ani finansowej, ani politycznej pozycji ratowanego. Zobaczymy, w jakiej mierze stanie się to obecnie. Niewątpliwie Niemcy, dotąd bardzo ofensywne i agresywne, znalazły się dziś w momencie politycznej defensywy, bardzo przykrej i trudnej.

Niemcy powojenne w zbyt szybkiem tempie uwalniały się od następstw klęski. Rosły zbyt szybko — pod każdym względem. Zbyt bezwzględnie wierzyły w swoje siły. Wystarczy rozejrzeć się po Berlinie i po innych większych miastach niemieckich, aby zdać sobie sprawę z charakteru tego kardynalnego błędu.

Olbrzymie przedmieścia, olbrzymie osiedla, olbrzymie fabryki, magazyny, lokale — oto co powstało, co rozszerzyło się w latach powojennych. Psychoza potęgi, psychoza używania — a w pewnych, niestety, zbyt licznych kołach i psychoza zemsty nadały piętno życiu duchowemu i materjalnemu Niemiec. Kocioł prawie że pękający od nadmiaru wewnętrznej prężności.

Francja zdawała się krajem pełnym ciszy, pożądającym spokoju w porównaniu z gorączkowym ruchem inwestycyj, organizacyj, parad i manifestacyj, który ogarnął Niemcy po wojnie. Drugie Stany Zjednoczone — w Europie środkowej; nowy Nowy Jork — nad brzegami Sprewy, — oto marzenie Niemców, do którego realizacji wzięto się w sposób gorączkowy.

Lokale, jakich niema w Paryżu (o ile chodzi o wielkość), stopa życiowa równa krajom najbogatszym, ustawodawstwo społeczne rozwinięte, jak nigdzie na świecie, wydatki na małą Reichswehrę równe tym, które łoży się na wielkie armje, olbrzymie organizacje wojskowe, przerastające impetem największe tego rodzaju twory, powołane do życia przez faszyzm włoski, a wreszcie tempo restytuowania swego mocarstwowego stanowiska, wobec którego odbudowa potęgi Francji po roku 1870 wydaje się żółwim pochodem.

Jasny duch łaciński Francji zarzuca Niemcom, potomkom Germanów, mieszkających ongi w głębi olbrzymich lasów, brak miary, fantastyczność, mistykę, dążenie do „kolosalności". Można powiedzieć, że Niemcy stały się krajem, opanowanym przez gorączkę. A początek jej datuje się od lat 1860—1870, okresu wielkich przewag orężnych, założenia Reichu, początku marzeń o hegemonji światowej, których nic nie przerwała się mimo przegranej wojny.

Ta olbrzymia akcja wywołała reakcję — zewnętrzną i wewnętrzną. Potężny Reich znajduje się dziś w położeniu chorego niebezpiecznie pacjenta, nad którego łożem zbiera się międzynarodowe konsyljum. Ale chory nie chce dotąd przyznać się do popełnionych win, nie godzi się na zmianę trybu życia, próbuje odrzucić recepty. Wstrzymanie wypłat wewnątrz kraju, eliminowanie marki z obiegu międzynarodowego — oto co spotyka kraj, który zaciągał miljardy pożyczek i udzielał pożyczek, idących w setki miljonów — choćby Rosji.

I nie od rzeczy będzie zwrócić uwagę na gwałtowne zaostrzenie się tonu Francji wobec Niemiec, na fakt, że w rokowaniach nie miękki, ustępliwy Briand, lecz młody i energiczny Laval — odgrywa główną rolę — i że podobne tony odzywają się w Anglji i w Ameryce.

Rozwój Niemiec — a w znacznej mierze Europy i świata, zależy od tego, aby chory pacjent powrócił do przytomności, aby przepędził tumaniących go znachorów, w rodzaju Hitlera i Hugenberga i aby dał wreszcie przystęp duchowi rozwagi, harmonji, międzynarodowego współdziałania i solidarności.

I. R.

Przebieg rozmów paryskich
między ministrami francuskimi i niemieckimi.

Paryż, 19 lipca. (PAT). W sobotę o godz. 14 przybyli do Paryża ministrowie niemieccy, kanclerz Brüning i minister spr. zagr. Rzeszy Curtius. Oczekujące ministrów niemieckich na dworcu tłumy publiczności, witały ich zarówno wiwatami, jak gwizdaniem. Publiczność przerwała kordon policji, żadnych jednak incydentów nie było i nikogo też nie aresztowano. Ministrowie niemieccy prosto z dworca udali się do ambasady niemieckiej, następnie złożyli bilety wizytowe w pałacu prezydenta republiki. Zkolei kanclerz Brüning złożył wizytę premjerowi Lavalowi, z którym odbył półtoragodzinną rozmowę sam na sam. Rozmowa toczyła się w języku francuskim. Rozmowa Brüninga z Briandem trwała 10 minut. O godz. 17 rozpoczęła się przewidziana konferencja między ministrami francuskimi a niemieckimi.

Paryż, 19 lipca. (PAT). W czasie dzisiejszych rannych rozmów między przedstawicielami zainteresowanych rządów, ze strony francuskiej zgłoszono konkretne propozycje pomocy finansowej Niemcom, którą opinja francuska pragnie widzieć jedynie wzajemnie za gwarancje moralne i techniczne. Jeżeli porozumienie francusko - niemieckie dojdzie do skutku, konferencji londyńskiej pozostanie przedewszystkiem opracowanie środków technicznych. Kanclerz Brüning oświadczył na zapytanie, iż niepowodzenie narad finansowych w Londynie może pociągnąć dla kierujących osobistości Rzeszy niemieckiej następstwa polityczne.

Oficjalny komunikat francuski.

Paryż, 19 lipca. (PAT). Rozmowy między przedstawicielami wielkich mocarstw zakończyły się dziś o godz. 12.40. Ogłoszony po tych rozmowach komunikat brzmi jak następuje:

Premjer Laval podziękował uczestnikom narad, którzy odpowiedzieli na jego apel, by wspólnie określić warunki konferencji londyńskiej, przedstawił przebieg rozmów z ministrami Hendersonem i Stimsonem, oraz spotkań ministrów niemieckich i francuskich, wreszcie przypomniał główne linje suggestyj francuskich.

Kanclerz Brüning przedstawił sytuację w Niemczech i poruszył pożądane międzynarodowe środki zaradcze.

Wszyscy ministrowie wyrazili radość z powodu udziału w tak ważnej wstępnej rozmowie i zapewnili, że rządy ich zbadają skrupulatnie i z sympatją możliwość pomocy dla Niemiec. Wyrazili nadto zadowolenie i nadzieję, jaką napawa ich obecność w Paryżu niemieckich ministrów i ich rozmowy z ministrami francuskimi. Na prośbę Lavala określono jednomyślnie, że konferencja londyńska zajmować się będzie ściśle tylko przesileniem finansowem i ekonomicznem Niemiec.

W zakończeniu narad, premjer Laval wyraził życzenie by popołudniowe dzisiejsze rozmowy ułatwiły powodzenie konferencji londyńskiej.

Komentarz niemiecki.

Berlin, 19 lipca. (PAT). Oficjalny komunikat francuski, o dzisiejszej międzynarodowej konferencji mocarstw w Paryżu, biuro Conti komentuje w sposób następujący: Formuła porozumienia, zawarta w komunikacie głosi, że konferencja londyńska ograniczona być ma ściśle do badania kryzysu finansowego i gospodarczego Niemiec. Życzenie premjera Lavala, aby dzisiejsze rozmowy popołudniowe między ministrami niemieckimi i francuskimi ułatwiły sukces konferencji londyńskiej, wskazuje wyraźnie, że strona polityczna rozmów zarezerwowana została wyłącznie dla konferencji paryskiej. Temsamem Francja przeforsowała swe stanowisko, nie dopuszczając, aby w Londynie doszło do wielkiej debaty politycznej, w czasie której Ameryka mogłaby ewentualnie wysunąć kwestję rozbrojenia.

Berlińskie koła polityczne stwierdzają, że stanowisko Niemiec nie może nic zarzucić tego rodzaju trybowi rokowań. Zrozumiałe jest, że należy w Paryżu zlikwidować trudności polityczne, które mogłyby tamować bieg narad londyńskich. Wspomniane koła niemieckie przywiązują decydujące znaczenie do tego, aby Francja wysunęła dziś postulaty polityczne, dotychczas bowiem, jak wiadomo, ministrowie francuscy nie wystąpili jeszcze z określonemi żądaniami tego rodzaju. W rozmowach dotychczasowych ograniczono się zaledwie do wytyczenia frontów. Szczegóły omawiane będą dopiero dziś popołudniu. Oczywiście, że przytem wyłonić się muszą trudności. Mimo, że ze wszystkich informacyj z Paryża przebija optymizm, Francja zdaje się uświadamiać sobie coraz wyraźniej, że nie mało-by sensu wysuwanie takich żądań, których gabinet Brüninga nie mógłby przyjąć ze względów wewnętrzno-politycznych.

Paryż, 19 lipca. (PAT). Rozmowy francusko - niemieckie zawieszone zostały o godz. 19.30. Wznowione będą po obiedzie, wydanym dla obu delegacyj na Quai d'Orsay, poczem nastąpi zakończenie redakcji wspólnego oświadczenia o stosunkach francusko-niemieckich.

Paryż, 19 lipca. (PAT). Minister Briand wydał dziś wieczorem w ministestwie spraw zagranicznych wielki obiad dla uczestników konferencji międzynarodowej. Na obiedzie obecny był amb. Chłapowski i Minister Mühlstein, radca ambasady polskiej.

Paryż, 19 lipca. (PAT). Henderson, Stimson i Mellon wyjechali o godzinie 16-tej do Londynu.

Londyn, 20 lipca. (PAT). Henderson, Stimson i Mellon przybyli do Londynu o godzinie 23ciej.

Rozstrzelanie szpiega.

Warszawa, 19 lipca. (PAT). Dnia 18 bm. rozstrzelany został w Warszawie były major dyplomowany Piotr Demkowski, na podstawie prawomocnego wyroku Wojskowego Sądu Okręgowego Nr. 1 jako sądu doraźnego. Wyrok ogłoszony został dnia 18 bm. o godz. 17. Na mocy wyroku były major skazany został za zdradę Państwa na karę pozbawienia praw, wydalenie z wojska i karę śmierci. Pan Prezydent Rzplitej z prawa łaski nie skorzystał. Były major Demkowski aresztowany został dnia 11 bm. o godzinie 20 przy zbiegu ulic Nowowiejskiej i Polnej w Warszawie, w chwili, gdy wręczał tajne dokumenty wojskowe przedstawicielowi obcego państwa.

Paszporty dla wycieczek zbiorowych.

Warszawa, 19 lipca. (PAT). Ze względu na konieczność ograniczenia wyjazdów zagranicznych za paszportami ulgowemi, jak również przeciwdziałania przedostawaniu się zagranicę za paszportami ulgowemi pod pretekstem udziału w wycieczkach osób, których stan materjalny pozwala na uiszczenie normalnych opłat paszportowych, Ministerstwo Skarbu komunikuje, że w przyszłości paszporty ulgowe dla zbiorowych wycieczek nie będą przyznawane. Towarzystwa i stowarzyszenia, zajmujące się organizacją wycieczek zagranicę, winne zatem w kalkulacji uczestnictwa w wycieczkach zagranicę uwzględnić również koszt paszportów normalnych.

Bernard Shaw jedzie do Moskwy.

Warszawa, 20 lipca. (PAT). Dziś rano przejeżdża przez Warszawę Bernard Shaw, udający się do Moskwy na zaproszenie rządu sowieckiego. „Express Poranny" podaje, że Shaw zatrzyma się w Warszawie kilka godzin poczem uda się w dalszą drogę.

Efekt końcowy konferencji.

Skończyło się na złożeniu deklaracji „na rzecz stopniowego rozwoju współpracy francusko-niemieckiej".

Paryż, 20 lipca. (PAT.) Jak podaje agencja Havasa, wczorajsze popołudniowe spotkanie ministrów francuskich i niemieckich nie było decydujące, jednakowoż zredagowano projekt wspólnej deklaracji, podkreślającej wolę obu rządów stworzenia między niemi warunków, niezbędnych dla skutecznej współpracy, ponieważ Francja skłonna jest zbadać w czasie późniejszym warunki urzeczywistnienia operacji kredytowej na rzecz Niemiec w ramach międzynarodowych. Co do zagadnień finansowych, to rozstrzygnąć je ma w całości konferencja londyńska. Kwestja wysuniętych przez Francję gwarancyj nie była jeszcze omawiana. Premjer Laval nalegać będzie w Londynie na osiągnięcie tych gwarancyj, od których uzależnia całkowicie wszelką pomoc finansową. Nie należy wyprowadzać wniosków, że rozmowy wczorajsze były daremne, gdyż doprowadziły one do lojalnego i całkowitego wyjaśnienia pogłosek, a szefowie obu rządów uznali, iż odbudowa Niemiec i Europy winna rozwijać się w atmosferze powszechnego zaufania przy stałej współpracy rządów, oraz z uczuciem solidarności, wykluczającej wszelką chwiejność polityczną.

Wszelako, ponieważ kanclerz Brüning nie uważał za wskazane przyjąć ścisłych zobowiązań w rodzaju 10-letniego moratorjum politycznego, obustronnie ograniczono się do złożenia zasadniczej deklaracji na rzecz stopniowego rozwoju współpracy francusko-niemieckiej.

Berlin, 20 lipca. (PAT.) Biuro Wolffa ogłasza wyjaśnienia, udzielone przez ministra Curtiusa wczoraj wieczorem przedstawicielom prasy zagranicznej i niemieckiej. Ministrom niemieckim — oświadczył Curtius — zależało przedewszystkiem na tem, aby jeszcze przed konferencją londyńską w otwartej i przyjaznej rozmowie porozumieć się z oficjalnymi przedstawicielami Francji na temat wszystkich zagadnień, dotyczących obu narodów, współpracy europejskiej oraz pokoju światowego. Pozatem ważne znaczenie posiadało porozumienie się co do zarządzeń, zmierzających do zlikwidowania kryzysu niemieckiego. Onegdajsze i wczorajsze rozmowy niemiecko-francuskie zmierzały do stworzenia wspólnej platformy dla powyższych spraw. Wspominając o komunikacie oficjalnym, wydanym po wczorajszej ogólnej konferencji ministrów, Curtius wskazał z naciskiem, że w czasie obrad ze wszystkich stron wyrażono życzenie podjęcia wszelkich możliwych kroków w celu zlikwidowania kryzysu niemieckiego i ogólno-europejskiego i wszystkie narody zainteresowane muszą wytężyć siły, celem przezwyciężenia tego kryzysu. Wczorajsze rozmowy poranne nie doprowadziły jednak do uzgodnienia szczegółowych zarządzeń, mających być przedmiotem obrad konferencji londyńskiej. Kwestje te były omawiane tylko w zarysach ogólnych. Decydujące narady nad praktycznemi zarządzeniami postanowiono odroczyć do konferencji londyńskiej. Ważnem — oświadczył minister — wydaje mi się przekonanie, któremu ze wszystkich stron dano wczoraj wyraz, że współpraca niemiecko - francuska posiada znaczenie decydujące nietylko dla stosunków między Niemcami a Francją, lecz również dla Europy i całego świata.

„Bez goryczy w sercu — z uczuciem żalu".

Paryż, 20 lipca. (PAT). Po zakończeniu obrad z delegacją niemiecką wydany został przez Prezydjum Rady ministrów następujący komunikat:

Ostatnia rozmowa, która miała miejsce między premjerem Lavalem i kanclerzem Brüningiem po obiedzie, wydanym w ministerstwie spraw zagr. na cześć uczestników konferencji, pozwoliła im dojść do ostatecznego porozumienia co do tekstu wspólnego oświadczenia, stwierdzającego ich wolę ustalenia skutecznej współpracy w dziedzinie politycznej i gospodarczej. Decydująca ta rozmowa dała kanclerzowi Brüningowi sposobność wypowiedzenia wyrazów następujących, które znalazły oddźwięk u jego rozmówcy:

„Tragedją zaiste w stosunkach francusko - niemieckich — oświadczył z głębokiem przekonaniem kanclerz Brüning — jest to, że nie możemy wypowiedzieć tego samego słowa w tej samej minucie".

Podróż do Paryża ministrów niemieckich nie przyniosła oczywiście — jak należało zresztą tego się spodziewać — pomocy natychmiastowej dla Rzeszy niemieckiej, lecz niemieccy mężowie stanu rozumiejąc trudności z któremi walczyć muszą oba rządy, opuszczają Paryż bez goryczy w sercu, lecz z uczuciem żalu, które podzielają ich francuscy koledzy, że nie udało im się nic lepszego zdziałać, oraz z przeświadczeniem, że osiągnięto istotne odprężenie w stosunkach między obu krajami.

Paryż, 20 lipca. (PAT). Powracając do Prezydjum Rady ministrów po obiedzie w ministerstwie spraw zagranicznych premjer Laval dał prasie komunikat następujący:

Niedawne orędzie kanclerza Rzeszy niemieckiej wyrażało życzenie wejścia w bezpośredni kontakt z rządem francuskim w celu wyszukania sposobów ustalenia współpracy nad polepszeniem stosunków między obu krajami. Szef rządu francuskiego odpowiedział natychmiast, że zapatruje się z całą życzliwością na możliwość spotkania z przedstawicielami rządu niemieckiego, uważając spotkanie to za będące najzupełniej na czasie. Wobec wypadków, które odbiły się w sposób ujemny na sytuacji gospodarcbej i finansowej Niemiec i wywarły pośrednio wpływ niepożądany na sytuację ekonomiczną innych krajów, przedstawiciele obu rządów zebrali się na narady w Paryżu w dniach 18 i 19 bm. Uznali oni zgodnie doniosłe znaczenie tego spotkania uważając, że powinno ono być zapoczątkowaniem nacechowanej wzajemnem zaufaniem współpracy. Kanclerz Brüning przedstawił wszechstronnie stan kryzysu

Uznając powagę tego kryzysu przedstawiciele Francji oświadczyli, że z zastrzeżeniem pewnych gwarancyj natury finansowej i zarządzeń, zmierzających do wprowadzenia uspokojenia w atmosferę polityczną gotowi są przystąpić do dyskutowania możliwości ogólnej pomocy finansowej przy udziale innych mocarstw. Przedstawiciele obu rządów zaznaczyli swoją chęć wytworzenia w miarę możności warunków korzystnych dla ustalenia współpracy w dziedzinie politycznej i ekonomicznej, wyrażając jednocześnie gotowość połączenia swych usiłowań w tym celu, aby kredyt i zaufanie mogły być na nowo ustalone w atmosferze pełnej spokoju i bezpieczeństwa.

Eskadra samolotów francuskich

przybyła wczoraj do Warszawy.

Warszawa, 19 lipca. (PAT). W dniu dzisiejszym o godz. 19 wylądowały na lotnisku cyw. na Mokotowie 3 samoloty eskadry francuskiej, odbywającej lot dookoła Europy. Na samolotach tych przylecieli następujący lotnicy: gen. de Goys, Costes, mjr. Giriez, mjr. Rignot, kap. Arrachard i sierż. Vernon. Lotników powitali przedstawiciele misji wojsk. franc., z gen. Denain na czele, ambasady franc. z radcą Bressé, szef depart. aeronautyki Min. Spr. Wojsk. płk. Rayski, zastępca jego płk. Karpiski, szef Wydz. lotnictwa cyw. Ministerstwa Komunikacji płk. Filipowicz, dyr. „Lotu" mjr. Makowski i in. O godz. 20.30 wylądowały 2 samoloty w obsadzie mjr. Pelletier d'Oisy, kpt. Schall, adjutant Moron i mechanik Chéradam. 6 samolot wskutek defektu motoru musiał wylądować pod Rygą. Cała eskadra wystartowała o godz. 14 z Kowna, kierując się przez Lidę do Warszawy. 2 samoloty, które wylądowały o 20.30 zmuszone były do wylądowania w Lidzie z powodu małych defektów w motorach.

Warszawa, 20 lipca. (PAT). Lotnicy francuscy, którzy wylądowali wczoraj wieczorem na lotnisku Mokotowskiem wystartują z Warszawy przez Lwów, Białogród, Bukareszt, Sofję, Konstantynopol i Angorę do Aten. Jak podaje „Gazeta Polska" lot ma na celu propagandę najnowszego typu płatowca obserwacyjnego „Breguet XXVII".

Rzeczy na serjo i ploteczki paryskie.

(Frekwencja na Wystawie Kolonjalnej w Paryżu. — Pożar Pawilonu holenderskiego dziełem komunistów. — Nowy Pałac Gaumont. — 376 franków p. Cecylji Sorel. — Wesoła historja kamienicy magistrackiej w Paryżu. — 3.000 franków za trzy pluskwy. — Rozkwit uczuć rodzinnych czyli, jak dwóch ojców przyznało się do syna po jego śmierci. — Jak Opatrzność ukarała dwużeńca. — Figle bożka Amora, albo gwarancja dziewictwa w kontrakcie oraz przygoda moralna rozwódki).

(*Korespondencja własna „Gazety Lwowskiej"*).

Francja przeżywa miodowe miesiące z swemi kolonjami. Wystawa cieszy się ogromnym, zasłużonym zresztą sukcesem. Frekwencja wyniosła w pierwszych dwóch miesiącach 7 i pół miljona osób, przeciętnie do 100.000 dziennie i 200 do 350.000 w soboty i święta. Publiczność z najskromniejszych nawet sfer społecznych zwiedza ją tłumnie, nie mówiąc już o gromadach przybyszów z prowincji i cudzoziemców.

Jedynym, jak dotąd, cieniem żałobnym był pożar Pawilonu niderlandzkiego. Wspaniały ten gmach, synteza architektury tubylczej z wyspy Bali, zawierał prawdziwe skarby w rzeźbie, tkaninach starożytnych i wyrobach archipelagu malajskiego. Straty są niepowetowane. Prasa przemilczała przyczyny tego nieszczęścia. W rzeczywistości zaś wiemy dziś, że pożar ten był dziełem komunistów. Badania komisji ekspertów stwierdziły, że krótkiego spięcia nie było. Olbrzymi pawilon po wybuchu piekielnej maszyny zapłonął odrazu w kilku miejscach, tak samo, jak prześliczny domek Bataków z Sumatry w pobliżu. Cudem ocalał sąsiedni Dom Tańców z Bali, w którego podmurowaniach znaleziono również kilka puszek z benzyną. Złoczyńcy widocznie nie zdążyli dokończyć tu swej niecnej roboty. Trzeba przyznać, że komisarjat holenderski złożył dowody pewnej lekkomyślności, ponieważ zlekceważył anonimowe listy zapowiadające spalenie gmachu i nie przedsięwziął żadnych środków ostrożności. Z godną podziwu energją Niderlandy zabrały się do odbudowania swego pawilonu. Barbarzyński ten zamach komunistów na skarby kulturalne przeszłości winien być napiętnowany z najwyższem oburzeniem.

* * *

Firma Gaumont przebudowała z gruntu swój Pałac na bulwarze Clichy. Jest to obecnie największy budynek filmowy na świecie. Mieści 6.000 widzów i urządzony jest w surowych i monumentalnych liniach z zastosowaniem udogodnień najnowszych, które pozwalają dzięki idealnej akustyce słyszeć doskonale i widzieć z najdalszych nawet miejsc.

* * *

Narodowy Teatr Francuski powszechnie znany, jako „Comédie Française" rządzi się dotychczas ustawą przeszło stuletnią, która zapewnia mu przywilej rekrutowania artystów w najkorzystniejszych monopolowych warunkach. Zerwanie kontraktu grozi dotkliwemi karami pieniężnemi i zakazem występowania na scenach paryskich. Wynagrodzenie natomiast jest nader skromne i dla gwiazd nawet nie przekracza przeciętnie 3.000 fr. miesięcznie. Doświadczyła tego na sobie słynna aktorka Cecylja Sorel. W ciągu zeszłego roku zbiory z wieczorów, na których występowała osiągnęły przeszło 2 miljony franków. Tytułem dodatku do jej gaży przyniosło to artystce aż... 376 fr...! Szczęściem, że ta nieśmiertelna „piękność" ma inne jeszcze źródła dochodu...

* * *

Kryzys ekonomiczny rozpętany na świecie posiada jednak i dobre strony. Przynajmniej we Francji. Zadał on cios kryzysowi mieszkaniowemu. Jeżeli niełatwo jeszcze o lokale jedno i dwupokojowe, wygórowane ceny na mieszkania średnie i większe szybko zanikają. Będzie musiała je zniżyć i paryska municypalność, która wybudowała szereg kolosalnych domów czynszowych, każąc słono płacić za małe, celkowe prawie mieszkania. Sławetna ta gospodarka magistracka przypomniała mi historję, która przydarzyła się niedawno w Paryżu.

Z okazji drobnej sprawy u sędziego pokoju pokazało się, że Magistrat tutejszy wywłaszczył sporą kamienicę w Passy - Billancourt w r. 1920. Lokatorzy zależni od głównego lokatora otrzymali odszkodowanie. Poczem Magistrat zapomniał (!) doszczętnie o swej nowej posiadłości. Tradycje mają twardy żywot we Francji. Główny lokator nie płacił odtąd za swe mieszkanie, ale ściągał sumiennie komorne od sublokatorów — na własną korzyść! Trwa to od lat 11, i gdyby nie opór jakiegoś krnąbrnego sublokatora, trwałoby to zapewne do sądnego dnia. Ażeby tak sprawdzić w Polsce? Czy nie znalazłoby się i u nas bezpańskich darmowych lokali magistrackich?

* * *

Bywają wszakże bohaterowie obowiązku cywilnego i w naszych czasach. Gość pewnego hotelu nie mógł przez całą noc zmrużyć oka z powodu ataków krwiożerczych bestyj, które się gnieżdżą w lokalach publicznych na całym bodaj świecie. Zamiast skląć gospodarza i zmienić ewentualnie hotel, nasz Francuz przyłapał trzy pluskwy „na gorącym uczynku", osadził je w szklance przykrytej gazą. A zrana za-

Po rozstrzelaniu szpiega.

(Korespondencja własna „Gazety Lwowskiej“).

Warszawa, 19 lipca 1931.

Proces majora Demkowskiego, oskarżonego o szpiegostwo na rzecz jednego z ościennych państw, wzbudził w stolicy zrozumiałe zainteresowanie. Gmach więzienia wojskowego przy ul. Dzikiej, gdzie toczyła się rozprawa, stanowił przedmiot powszechnej ciekawości. Bezpośrednio koło niego nie wolno się jednak było gromadzić, gdyż silne patrole Żandarmerji Wojskowej z nażeżonemi bagnetami oraz Policja Państwowa utrzymywały na zewnątrz gmachu wzorowy porządek, nie dopuszczając do żadnego skupienia się ludzi.

Ciekawie przedstawiała się osoba oskarżonego. Piotr Demkowski był człowiekiem stosunkowo młodym, liczył bowiem dopiero 36 lat życia. W czasie wojny służył w wojsku rosyjskiem, w oddziałach kozackich, jako kornet. Przeszedłszy do wojska polskiego, ukończył szkołę Sztabu generalnego i uzyskał stopień majora dyplomowanego. Ostatnio pracował w Oddziale IV Sztabu Generalnego. Żonaty był z Rosjanką; miał dwie córeczki — Arjadnę i Zofję.

Miał jako oficer opinję człowieka energicznego, zdolnego i pracowitego. Cechowała go bezwzględność i surowość. W osobistym zetknięciu się mało sympatyczny; skryty aż do tajemniczości, z nikim się nie przyjaźnił i przed nikim nie zwierzał. Uprawiał kosztowny hazard na wyścigach, wydawał wielkie sumy na kobiety, co zwracało nawet uwagę jego otoczenia. Wszelkie w tym kierunku podejrzenia odwracał Demkowski twierdzeniem, że ma bogatego „kuzyna“, który udziela mu pożyczek względnie subsydjów. Dziś wyjawiła się już tajemnica owego „kuzyna“. Po polsku mówił z silnym akcentem rosyjskim.

Tento człowiek dopiąwszy tak zaszczytnego stanowiska w służbie wojskowej, zyskawszy sobie zaufanie kolegów i przełożonych, nadużył tego zaufania w sposób nikczemny i zbrodniczy; splamił honor Polaka, obywatela i mundur oficerski; zaprzedał się obcym czynnikom na szkodę własnego Państwa i Narodu.

W swem zbrodniczem zaślepieniu zaszedł tak daleko, że zaniechał nawet jakichkolwiek środków ostrożności przy uprawianiu swego szpiegowskiego procederu. Oto — jak krążą wersje, gdyż rozprawa odbywała się tajnie i oficjalnie żadne szczegóły nie są znane — funkcjonarjusze policyjni, pełniący służbę koło gmachu jednego z obcych poselstw, zwrócili uwagę na oficera, który bez powodu nawiązywał z nimi rozmowę, pytał, czy poselstwo dobrze jest strzeżone, czy wywiadowcy śledzą cywilne osoby, które tam się udają. Jeden z policjantów zażądał przy jednej z takich sposobności od tajemniczego oficera legitymacji. Ten wylegitymował się legitymacją Oddziału II Sztabu. Nie zadowoliło to jednak Policji i poczęła rzecz dalej badać. Wówczas to wyszło na jaw, że oficer o opisanym wyglądzie w Oddziele II nie pracuje a to zaś dało asumpt do roztoczenia nad owym oficerem jak najściślejszej inwigilacji.

Wydała ona niespodziewane rezultaty. Jak mówią, przebywać miał on często w towarzystwie osób, pozostających w kontakcie z odnośnem poselstwem a nawet w towarzystwie funkcjonarjuszów tego poselstwa. Wyjawiło się też, że oficerem tym jest Demkowski. W towarzystwie wymienionych osób jeździł w nieznane miejsca samochodem, należącym do tegoż poselstwa. Organa Policji Państwowej i Żandarmerji Wojskowej wzięły się energicznie do rzeczy. Chodziło przedewszystkiem o to, by zdobyć konkretne dowody jego działalności szpiegowskiej, gdyż dotychczas posiadano jedynie poszlaki.

Sposobność ku temu nadarzyła się istotnie przed niedawnym czasem. Oto zauważono, że Demkowski wszedł do gmachu wspomnianego poselstwa, niosąc ze sobą grubą teczkę. Po niedługim czasie opuścił gmach, ale już w towarzystwie jakiegoś pana, który miał być rzekomo posłem obcego państwa i w którego rękach znajdowała się tasama teczka. Należało szybko działać. Organy Policji zdobyły się w tym wypadku na maksimum energji, zmysłu orjentacyjnego a zarazem i taktu. Dwaj wywiadowcy podeszli do Demkowskiego i oświadczyli mu, że jest aresztowany. Ten straciwszy panowanie nad sobą, wziął ową teczkę w swe ręce, lecz w tej samej chwili odebrali mu ją wywiadowcy. Zawartość teczki okazała się sensacyjną. Znaleziono w niej materjał szpiegowski, wykazujący ponad wszelką wątpliwość winę Demkowskiego.

Obowiązujące przepisy dozwalają, by w wypadkach szpiegowstwa, przeprowadzono względem osób, podlegających sądownictwu wojskowemu postępowanie w trybie doraźnym. Wedle tych przepisów sąd doraźny zbiera się w 24 godzin po otrzymaniu rozkazu, który wydaje właściwy dowódca prokuratorowi wojskowemu a ten natychmiast wdraża postępowanie, doręczając odnośny nakaz sądowi okręgowemu. Sąd wydaje bezwłocznie zarządzenia co do dostarczenia eskorty i oddziału egzekucyjnego, potrzebnych dla bezpieczeństwa sądu a w razie potrzeby dla wykonania kary śmierci. Na miejscu zjawia się też duszpasterz tak, by w razie skazania oskarżonego na karę śmierci, nic nie stało na przeszkodzie jej wykonaniu.

Tak się też stało i w tym wypadku. Opowiadają, że Demkowski przed sądem przyznał się w zupełności do winy i twierdził, że jest ideowym komunistą i na ślepo słuchał rozkazów swej bolszewickiej zwierzchności, która poleciła mu starać się o akta dotyczące spraw mobilizacyjnych. Ale i to jego twierdzenie jest nieprawdziwe a świadczy tylko o jego niskim charakterze, który pozwalał mu dla pieniędzy sprzedać wszystkie wartości etyczne. Oto koledzy jego z czasów rosyjskich opowiadają, że należał właśnie do „białej gwardji“, walczył z bolszewikami i niejednokrotnie skazywał na śmierć komisarzy bolszewickich.

Szkody na razie wielkiej najprawdopodobniej nie wyrządził. Po pierwsze dlatego, że na czas jeszcze ujawniono jego działalność a po drugie dlatego, że w oddziale IV, gdzie pracował, miał dostęp tylko do akt, mniejszego stosunkowo znaczenia.

Ten proces, który odsłonił całą ohydę myślenia tego człowieka, przybranego w mundur oficera polskiego, odsłonił zarazem tragedję, jaką przeżywała nieszczęśliwa kobieta, będąca jego żoną. Świadczy o tem jej list, nadesłany do Agencji „Iskra“ z prośbą o opublikowanie go w prasie a który brzmi następująco:

„Podaję do powszechnej wiadomości, że ja Walentyna Demkowska odseparowuję się zupełnie i na zawsze od męża mojego majora dypl. Piotra Demkowskiego wraz z dwoma niepełnoletniemi córkami Arjadną i Zofją z uwagi na głębokie różnice przekonań etycznych moich i mojego b. męża oraz z powodu ciężkiego i hańbiącego zarzutu, jaki zawisł nad jego osobą, o czem dowiedziałam się dopiero obecnie. W razie udowodnienia mężowi mojemu winy, wyrzekam się go i wdrożę starania o przywrócenie mi nazwiska panieńskiego“.

Wyrok, który zapadł i który wykonano uwolnił tę kobietę od męczarni przebywania w towarzystwie człowieka, którego etyka przejmowała ją wstrętem, Państwo uwolnił od niebezpiecznego szkodnika i stał się zarazem groźnem memento dla tych innych, którzyby kiedyś w przyszłości zechcieli wstąpić na taką samą drogę zbrodni.

Sen.

Znamienne słowa Ojca św.

Rzym, 20 lipca. (PAT). W dniu wczorajszym z okazji dekretu beafityfikacyjnego Katarzyny Laboure, szarytki, Ojciec święty wygłosił przemówienie, w którem zaznaczył, że obecnie, bardziej niż kiedykolwiek świat odczuwa potrzebę cudów. Pierwszym cudem, o który należy się modlić, niechaj będzie ten, aby ślepi odzyskali wzrok, aby widzieli ci, którzy nie rozumieją i nie czują. Ci właśnie nie powinni mówić o tem, czego nie znają. Niechcemy pochwał, lecz chcemy aby niepotępiano nas, nie znając. Przed udzieleniem błogosławieństwa papieskiego Ojciec św. powtórzył: Błagajmy opatrzność o zaufanie, a osiągniemy to, by ci, którzy niechcą widzieć, odzyskali wzrok.

Wojna między Włochami a Jugosławią?

Prasa białogrodzka, zagrzebska i lublańska z dni ostatnich wyraża oburzenie z powodu artykułu zamieszczonego w wychodzącym w Zadarze dzienniku awangardy faszystowskiej „Littorio Dalmatico“; w artykule tym „Littorio Dalmatico“ nawoływał do wojny z Jugosławją. Podobna manifestacja wojenna — w chwili, kiedy narody, tak ciężko doświadczone przez kryzys gospodarczy, starają się wszelkiemi sposobami zagwarantować trwały pokój i wytworzyć wzajemne zaufanie — stanowi dla pokoju europejskiego — zdaniem prasy jugosłowiańskiej — poważne niebezpieczeństwo.

„Vreme podkreśla ustęp artykułu „Littorio Dalmatico“, w którym autor pisze: „Chcemy wojny, wywołamy wojnę i zwyciężymy“! „Vreme“ oświadcza, że „Lit. Dalm.“ oddał bardzo złą usługę swemu krajowi, ponieważ ukazuje opinji europejskiej drugą, ukrytą twarz Italji.

„Politika“ omawiając stanowisko prasy faszystowskiej, piętnuje fakt, że podobne prowokacyjne manifestacje pojawiają się w chwili, kiedy wszystkie ludy Europy łączą się w wysiłku mającym na celu konsolidację pokoju i ogólne zbliżenie narodów.

---

wołał komornika dla stwierdzenia faktu. Przez trzy dni musiał odżywiać szczególny ten corpus delicti własną krwią, a na audjencji sądu zażądał odszkodowania 3.000 franków od właściciela hotelu. Dlaczego — trzy? Bo tyle było pluskiew. A gdyby złapał ich więcej?... Czekamy z zapartym tchem na wyrok. Cóż za świetną broń może dać w ręce ofiar hodowli robactwa uprawianej na skórze klientów pod nazwą przemysłu hotelarskiego?...

* * *

Często się słyszy narzekania na rozluźnienie i upadek uczuć rodzinnych w dzisiejszej epoce. Dzieje ś. p. J. Lavigne'a posłużą tym oszczercom wymownem zaprzeczeniem. Sierota z ojca nieznanego, p. J. Lavigne zginął bezpotomnie w katastrofie automobilowej, w wieku lat 53. Zostawił po sobie prosperujący znakomicie zakład fryzjerski. I oto ruszony wyrzutami sumienia zgłasza się jego ojciec i po pół wieku „uznaje“ syna. Nie mogąc przeboleć tej ciężkiej straty, gdyż spadek, wartości 150.000 franków, był naturalnie błahym detalem (!) wytoczył sprawę o śmierć Lavigne'a posiadaczowi fatalnego samochodu. Nie dość na tem. Bo na posiedzenie sądu stawił się drugi ojciec nieboszczyka, który go również „uznał“ i zażądał na otarcie swych łez rodzicielskich — i spadku i odszkodowania!... Czyż nie rozczulający to widok ta potęga głosu krwi, który odezwał się żywiołowo nawet po upływie lat 54?!

* * *

W wieku postępu i maszynizmu sama Opatrzność musi się posługiwać dla swych niezbadanych celów wynalazkami techniki nowoczesnej. Oto przykład. P. G. Leris, 56 lat, kucharz z zawodu uległ złamaniu obojczyka w wypadku samochodowym. Przeniesiono go do kliniki w Wersalu. Czuła małżonka odwiedzała go codzień. Można wyobrazić sobie jej zdziwinie, gdy pewnego poranku zastała przy węzgłowiu chorego jakąś niewiastę we łzach... Była to druga żona p. Lerisa! Z jedną mieszkał w Wersalu, z drugą w Paryżu... I gdyby nie ta nieszczęsna katastrofa... Strzeżmy się samochodów!

* * *

Złośliwy bożek Amor stawia niekiedy artystów przed okrutnym dylematem... Reżyser wytwórni filmowej zapragnął zreformować rekrutowanie swego personalu. Każda rola miała być grana odtąd przez osoby będące życiowo w tej samej sytuacji. I kontrakt pod groźbą surowej kary domagał się rzeczywistych mężatek, rozwódek, babek, a od dziewcząt... nie wychodzenia zamąż. Oczywiście do wyświetlenia filmu. Ale Amor zakpił sobie z wymyślnego reżysera. Panna „naiwna“ ze sztuki zapałała do swego kuzyna tak nagłym afektem, że poślubiła go, nie czekając na koniec pracy... I dramat ten skończyłby się procesem na temat czy klauzula „czystości“ dziewiczej w kontrakcie jest czy nie jest niemoralną. Ale reżyser znalazł wyjście eleganckie z kłopotu, polecając „naiwnej“ nową rolę małżonki morganatycznej.

*

Co roku odbywają się w Paryżu słynne bale Quat'zarts, urządzane przez artystów i modelki z wyłączeniem postronnej publiczności. Zabawa hulaszcza trwa do rana, a stroje polegają na paru przydatkach w stylu greckim, rzymskim lub asyryjskim, resztę zastępuje trochę plam farby na skórze uczestników jako, że w każdej epoce ciało ludzkie miało mniejwięcej ten sam styl. Pewna ładna rozwódka uprosiła znajomego malarza p. K., aby koniecznie ją zaprowadził na ten bal. Dla niepoznaki „ustroiła się“, jak inne modelki. W wirze tanecznym p. K. zapomniał o swej partnerce. Przypomniał sobie o niej dopiero nazajutrz po wyczadzeniu z oparów winnych i pośpieszył z niepokojem do apartamentów damy. Zastał przy jej boku w czułej postawie jednego ze swych kolegów, który oznajmił mu z punktu o bliskiem swem małżeństwie z amatorką modelką. Ten przynajmniej będzie mógł powiedzieć, że nie kupił kota w worku!...

E. Woroniecki.

KRONIKA

LIPIEC	KALENDARZYK
20	Rz.-kat. Czesława.
Poniedziałek	Gr.-kat. Ftomy pr.
	Wschód słońca g 3 m 36
	Zachód „ 19 m 23
	Długość dnia g 16 m 10

LWOWSKA

SALA COLOSSEUM.

Występy kameralnego Teatru „Ararat".

Poniedziałek, 21 bm., o godz. 8.30 w.: „W niebie jarmark".

Teatry Miejskie nieczynne w ciągu 3-ch dni, t. j. dziś, jutro i w środę. Od czwartku otwiera swe podwoje znowu Teatr Wielki, gdzie w ciągu czterech dni gościć będzie ze swą trupą znakomity artysta - dyrektor stołecznego teatru „Ateneum", p. Stefan Jaracz. Wszystkie cztery wieczory wypełni wyborna sztuka Galsworthy'ego „Gołębie serce". Przedsprzedaż biletów w kasach zamówień już się rozpoczęła.

REPERTUAR KINOTEATROW.

APOLLO: „Syn bogów".

CASINO: „Usta nigdy nie całowane", z Ken Maynard.

CHIMERA: „Trójka".

COLOSSEUM: „Fanfary miłości" oraz „Policmajster Tagiejew".

KOPERNIK: „Wiosna w Praterze" oraz „Napowietrzni Piraci".

LEW: „Strajk żon" i „Największa namiętność".

MARYSIEŃKA: „Wiosna w Praterze" oraz „Napowietrzni Piraci".

OAZA: „Krew na piasku", Rudolf Valentino.

PALACE: „Za kulisami teatru", 100% dźwiękowiec oraz wspaniałe dodatki.

PAN: „Załoga śmierci" Lous Wohlhelm oraz Buster Keaton.

PASAŻ: Albertini „Rinaldo Rinaldini" oraz Maciste „Olbrzym gór".

PROMIEŃ: „Żelazna maska".

STYLOWY: „Bez serc", bez duszy" oraz komedja.

KINOTEATRY W PRZEMYŚLU.

POLONIA (dźwięk.): „Podcięte skrzydła".

OLYMPJA (dźwięk.): „Maski" (dramat).

ŚWIT (niemy): „Pogromca chmur" (dramat) i „Jedynaczka pułku".

UCIECHA (ludowe): „Metropolis".

Ostre strzelanie na Zamarstynowie. W dniach: 24 i 25 lipca, 3, 4, 12, 13, 17 i 19 sierpnia b. r. odbywać się będą na strzelnicy wojskowej w Zamarstynowie ćwiczenia oddziałów wojskowych połączone z ostrem strzelaniem. Strefa zagrożona pociskami, której przekroczenie połączone jest z niebezpieczeństwem życia, obsadzona będzie wojskowemi posterunkami ochronnemi, do których winni się stosować bezwzględnie wszyscy przechodnie.

Ś. p. Marja Legeżyńska. Dnia 18 bm. zmarła po długich i ciężkich cierpieniach Marja Legeżyńska, wdowa po fizyku miasta Lwowa, córka ś. p. prezydenta miasta Lwowa, Michalskiego. Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 20 bm. o godz. 5 popołudniu z domu żałoby przy ul. Św. Michała 8, na cmentarz Łyczakowski do grobowca rodzinnego.

Zuchwałe włamanie. Wczorajszej nocy patrol policyjny V Komisarjatu, przechodząc pl. Bernardyńskim, zauważył dwóch osobników, obładowanych obuwiem. Na widok policji pierzchli i odszukano ich dopiero ukrytych w kamienicy przy pl. Bernardyńskim 3. Po ujęciu ich okazało się, że są to: Edward Machnicki (Boczna Pełtewna 1) i Antoni Lang (zam. tamże). Włamali się oni do sklepu i pracowni obuwia Jana Hajduczka, przy pl. Bernardyńskim 3, wyłamując kraty okienne od podwórza. Ukradli 16 par trzewików, 4 pary butów i worki ze skórą, ogólnej wartości około 3.000 zł. Opodal mieli przygotowaną furę, która byłaby uwiozła łup, gdyby nie sprawna interwencja policji.

Dzielna policja. Podczas powitania na Dworcu gł. wycieczki asystentów czeskich z Przybramu, zdarzył się przykry wypadek kradzieży. 4 drabów „zrobiło tłum" koło jednego z Czechów, wyciągnęli mu z kieszeni portfel z 25.000 kor. cz. (przeszło 1.000 zł.) i znikli bez śladu. Wśród gości zapanowała niemiła konsternacja. Poszkodowany inż. Józef Wenglawa zgłosił wypadek w VII Komisarjacie P. P. i podał rysopis jednego z złodzieji. Posterunkowi z miejsca udali się na poszukiwanie i zanim skończono spisywać protokół zajścia, jeden z policjantów wrócił, prowadząc 4 sprawców skutych w kajdanki i niosąc ukradzione pieniądze. Na podstawie pobieżnego rysopisu jednego z nich, rozpoznał szajkę i ujął na drodze do Lewandówki. Złodzieje usiłowali na widok posterunkowego porzucić skradzione pieniądze, ten jednak dostrzegł ów sprytny manewr i przyaresztował sprawców. Okazali się nimi znani złodzieje: Adam Puzdrowski (Jabłonowskich 34), Ignacy Safran (Źródlana 16), Izak Doheim (Marcina 25) i Maurycy Reis (Nenckiego 4). Goście z Czech byli mile zdziwieni sprawnem i pomyślnem zlikwidowaniem wypadku.

Samobójca. Dnia 19 b. m. o godz. 20.15 niejaki Bazyli Salamon, lat 48, gr. kat., żonaty, bezdzietny, z zawodu szewc, zam. Podzamcze l. 4, popełnił samobójstwo w swojem mieszkaniu, przez powieszenie się na pasku, umocowanym do zakrętki przy drzwiach. Denat pozostawił list, w którym skreślił przebieg nieuleczalnej swej choroby, która była powodem samobójstwa. Zawezwany lekarz dzielnicowy, po stwierdzeniu śmierci, polecił zwłoki odstawić do Instytutu medycyny sądowej.

Znowu rozpruta kasa. W nocy z 19 na 20 b. m. dostali się do budynku Izby rękodzielniczej nieznani na razie włamywacze i rozpruli kasę ogniotrwałą. Wysokości szkody dotychczas nie ustalono.

Obłowili się! Juda Leib Ehrlich, zamieszkały przy ul. Źródlanej 34, poniósł poważną szkodę. Włamywacze zabrali mu większą ilość garderoby i bielizny, oraz lichtarze srebrne, łącznej wartości 10.000 zł.

Gwałtu! Złodzieje! Wczoraj o godz. 10 min. 15 wieczorem Karol Pola (ul. Gazowa 26) zaalarmował Komisarjat III P. P. wiadomością, że na dachu tej realności znajdują się złodzieje. Wysłani na miejsce funkcjonarjusze III Komisarjatu przeszukali z pomocą plutonowego straży pożarnej dach kamienicy l. 26 oraz dachy sąsiednie, lecz nikogo podejrzanego na nich nie znaleźli.

KRAJOWA

BORYSŁAW. **Samobójstwo inżyniera.** Witold Stocki, inżynier górniczy z Borysławia, popełnił wczoraj wieczorem samobójstwo przez powieszenie się na strychu domu, w którym mieszkał. Powodem samobójstwa była choroba nerwowa, na którą desperat od dłuższego czasu chorował.

Zjazd okręgowy podoficerów rez.

W przededniu obrad odbyło się zwiedzanie miasta i odprawa komendantów kół P. W. w lokalu okręgu przy ul. Kurkowej 12, przy współudziale władz wojskowych. W niedzielę rano uczestnicy zjazdu po zgromadzeniu się na dziedzińcu koszar gwardji i raporcie, odmaszerowali z orkiestrą i sztandarem do kościoła OO. Bernardynów na uroczyste nabożeństwo.

O godz. 11-tej odbyło się w sali ratuszowej otwarcie zjazdu, na które przybyli przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych, miasta i stowarzyszeń. Zagaił obrady prezes okręgu Cwynar, witając gości i uczestników zjazdu, oraz wznosząc okrzyk na cześć Prezydenta Rzplitej i Marszałka Piłsudskiego, poczem orkiestra 26 pp. odegrała Hymn państwowy. Przewodniczącym wybrano p. Balickiego z Drohobycza. Następnie p. Halski wygłosił referat na temat celów Związku Podoficerów Rezerwy.

Witali zkolei Zjazd przedstawiciele władz: w imieniu Urzędu Wojewódzkiego r. Krzywoszyński, imieniem wojska płk. Pytel, im. Kuratorjum okr. szkol. płk. Pisz, w im. zarządu miasta r. Janowicz, dalej płk. Baczyński, jako prezes Związku Obrońców Lwowa, kom. Mazurek w imieniu zarzadu głównego Zw. Podoficerów.

Poseł dr. Zdz. Stroński powitał Zjazd w imieniu posłów i senatorów B. B. W. R. Mówca podkreślił konieczność wychowania społeczeństwa w duchu państwowym i tworzenia nowej siły w narodzie, wypływającej ze zdolności do ofiar na rzecz Państwa. Potrzebę tę najlepiej rozumieją ci, którzy w grze o polską państwowość rzucili najwyższą stawkę, ryzykując własne życie. Przewodniczący Balicki złożył w imieniu podoficerów rezerwy przyrzeczenie gorliwej pracy dla dobra Państwa.

Po sprawozdaniach wybrani zostali: przez aklamację prezes: Cwynar Karol; wiceprezes: Kwiatkowski Bronisław; członkowie zarządu: Balicki Stefan, Barczyński Stefan, Bielak Henryk, Żurawiecki Mikołaj, Prais Marjan, Reif Mieczysław, Nowicki Mikołaj. — Zastępcy: Ciołek Tad., Hahula Józef, Dziawolik Jan. — Komisja rew.: Halski Wł., Gąsiorowski Franc., Skawiński Wł., Gelb Józef, Zdeb Teofil komendant P. W. Okręgu: Ossoliński Jerzy ze Lwowa.

Delegaci na Zjazd główny O. Z. P. R. w Gdyni: Cwynar Karol, Bielak Henryk.

Uchwalono wysłać depesze z wyrazami hołdu do Prezydenta Rzplitej i Marszałka Józefa Piłsudskiego, ks. biskupa Bandurskiego, gen. Góreckiego Romana, prezesa Federacji Obr. Ojczyzny, Antoniego Jakubowskiego, prezesa Zarządu Głównego O. Z. P. R. — zjazd nadał godność członka honorowego, protektorowi Związku gen. Popowiczowi Bolesławowi, oraz uchwalił rezolucję: Zjazd protestuje przeciw zakusom krzyżackim na nasze rdzenne ziemie polskie i oświadcza, że podoficer rezerwy nie ustraszy się pogróżek wrocławskich, a na rzuconą nam rękawicę odpowie zjazdem Podof. Rez. w Gdyni.

Obrady zakończono okrzykiem na cześć Marszałka Piłsudskiego i odśpiewaniem „Roty", oraz pieśni I. Brygady. — Po zjeździe odbył się obiad koleżeński w hotelu Krakowskim.

Ćwiczenia wojskowe szeregowych rezerwy.

Na murach miasta pojawiło się ogłoszenie D. O. K. VI. o powołaniu szeregowych rezerwy na ćwiczenia wojskowe w roku 1931.

Na 6-cio tygodniowe ćwiczenia wojskowe zostali powołani:

a) z rocznika 1907 podoficerowie wojska lotniczego, balonowego oraz wszyscy podoficerowie i szeregowcy łączności, a ponadto imiennie powołani szeregowcy wojsk lotniczych i balon.;

b) z rocznika 1905 wszyscy podoficerowie piechoty, czołgów, kawalerji, samochodów pancernych, artylerji, saperów, pociągów pancernych, łączności, samochodów, żandarmerji i marynarki wojennej, wszyscy szeregowcy łączności oraz ci podoficerowie i szeregowcy uzbrojenia i samochodów, którzy otrzymają imienne karty powołania;

c) z rocznika 1903 wszyscy podoficerowie łączności oraz szeregowcy łączności i podoficerowie uzbrojenia imiennie powołani na ćwiczenia;

d) z rocznika 1900 wszyscy podoficerowie wojska lotniczego i łączności oraz imiennie powołani podoficerowie i st. szeregowcy uzbrojenia oraz szeregowcy łączności.

Na 4-ro tygodniowe ćwiczenia wojskowe zostali powołani:

a) z rocznika 1900 wszyscy podoficerowie piechoty, kawalerji, artylerji, czołgów, samochodów pancernych, pociągów pancernych, lotnictwa, balonów, saperów, samochodów, taborów, służby zdrowia i żandarmerji, st. szeregowcy i szeregowcy piechoty, kawalerji, artylerji, czołgów, samochodów pancernych, pociągów pancernych, lotnictwa, saperów, samochodów, marynarki wojennej i żandarmerji oraz podoficerowie kawalerji, wreszcie podoficerowie i szeregowcy intendantury, którzy otrzymają imienne karty powołania;

b) z rocznika 1905 wszyscy podoficerowie taborów i służby zdrowia oraz imiennie powołani szeregowcy piechoty, czołgów, kawalerji, samochodów pancernych, artylerji, saperów, pociągów pancernych, żandarmerji i marynarki wojennej wreszcie imiennie powołani podoficerowie i szeregowcy intendantury;

c) z rocznika 1903 wszyscy podoficerowie i st. szeregowcy piechoty, czołgów, kawalerji, samochodów pancernych, artylerji, lotnictwa, balonów, saperów, pociągów pancernych, samochodów, żandarmerji, taborów i służby zdrowia oraz imiennie powołani podoficerowie i szeregowcy intendantury i szeregowcy piechoty, kawalerji, artylerji, lotnictwa i samochodów;

d) z rocznika 1898 podoficerowie i szeregowcy piechoty, kawalerji i artylerji, którzy otrzymają imienne karty powołania.

Ponadto powołani będą na ćwiczenia wojskowe także podoficerowie i szeregowcy innych roczników, którzy otrzymają imienne karty powołania oraz ci, którzy podlegali powołaniu w roku ubiegłym, lecz z różnych powodów ćwiczeń nie odbyli.

Ogłoszenie podaje szczegółowo sposób stawienia się powołanych na ćwiczenia, wylicza kategorje zwolnionych od powołania, zawiera pouczenie o przesunięciu okresu odbycia ćwiczeń na turnus następny w tym samym roku kalendarzowym, wreszcie przypomina obowiązek zameldowania ostatniej zmiany adresu miejsca zamieszkania lub pobytu i postanowienia korne, któremi zagrożono niewykonanie zarządzeń władz wojskowych.

Wielki pożar w Delatynie.

W dniu 18 bm. o godz. 1 w nocy wybuchł w Rynku w Delatynie pożar, który zniszczył 14 domów, w tem 1 szkołę hebrajską. Przyczyny pożaru dotychczas nie stwierdzono. Szkoda wynosi około 200.000 zł. 19 rodzin pozostało bez dachu nad głową. Pożar zlokalizowano dopiero o godz. 6-tej. Dochodzenia w toku.

Bezprzedmiotowe zarzuty

Że źródeł miarodajnych dowiadujemy się, że w związku z zażaleniem wniesionem do Pana Ministra Pracy i Opieki Społecznej przez grupę bezrobotnych miasta Lwowa na działalność Obwodowego Biura Funduszu Bezrobocia i Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy we Lwowie po przeprowadzeniu szczegółowych dochodzeń przez delegowanego Naczelnego Inspektora Funduszu Bezrobocia przy współudziale władz wojewódzkich we Lwowie stwierdzono, że stawiane zarzuty tak w odniesieniu do prowadzonej do końca roku 1929 akcji pomocy doraźnej dla pracowników umysłowych jak również w odniesieniu do akcji ustawowej okazały się bezprzedmiotowemi.

Kronika przemyska.

Zmiana kierownika w Syndykacie Emigracyjnym. — Wspomnienie pośmiertne. — Nietaktowny p. Bąk. — Fala upałów i ofiara słońca.

(*Korespondencja własna „Gazety Lwowskiej"*)

Dotychczasowy kierownik Syndykatu Emigracyjnego w Przemyślu, p. Aleksander Weliszek, obejmuje z dniem 21 b. m. równorzędne stanowisko w Krakowie. Kierownikiem Syndykatu Emigracyjnego w Przemyślu mianowany został p. Stanisław Durkacz, brat naczelnika Wydziału zamorskiego w Głównym Urzędzie Emigracyjnym w Warszawie.

* * *

Zmarł w Przemyślu znany i ceniony muzyk, ś. p. Karol Suchan, postać ogólnie szanowana dla swych zalet serca i talentu muzycznego. W pracy niezmordowany, dla wszystkich uczynny, zmarł nagle w czasie koncertu. Urodzony w Pradze w r. 1880, od zarania młodości poświęcił się muzyce, mając ku temu ogromny talent. Organizuje orkiestrę austrjackiego 77 p. p. Po odrodzeniu Polski, organizuje orkiestrę 37 p. p. w Baonie wartowniczym i w. in. Po pewnym czasie, zostaje kapelmistrzem 19 p. p. „Odsieczy Lwowa", a następnie kapelmistrzem 38 p. p. w Przemyślu i tu przeszedł na emeryturę. Już jako emeryt nie ustaje w pracy na polu muzycznem, organizuje orkiestrę kolejową i warsztatową, prowadzi czytelnię kolejową, urządza wykłady z zakresu muzykologji dla seminarjów i t. p.

Zapisał się chlubnie w pamięci społeczeństwa, za to też nad świeżo usypaną mogiłą zebrały się nieprzejrzane tłumy ludzi, oddając mu ostatnią przysługę. Odeszła postać niezapomniana w osobie ś. p. Suchana, lecz pamięć o nim na zawsze pozostanie w pamięci żywych, o czem mu szepcą płaczące brzozy cmentarne.

* * *

W jednym z przemyskich kinoteatrów (nazwy na razie nie wymieniamy), zajęty jest w charakterze odźwiernego niejaki Bąk. Ten p. Bąk swojemi niekulturalnemi wystąpieniami w kinie wywołuje gorszące zajścia z publicznością, które są niemal na porządku dziennym. Podobny wypadek miał miejsce w dniu wczorajszym z pp. B. i Z. Pożądanem jest, by dyrekcja tego kinoteatru, znana z uprzejmości, zechciała odpowiednio pouczyć nietaktownego Bąka o obowiązku grzeczności.

* * *

Od dwóch tygodni trwają nieprzerwanie nieznośne lipcowe upały, dając się wszystkim dobrze we znaki. Temperatura dochodzi w słońcu do 32 stopni. W dniu wczorajszym, wskutek gorących promieni słonecznych, doznał porażenia niejaki Chaim Kornblatt. Ludność, spragniona chłodu, wychodzi tłumnie nad San, by zażyć kąpieli, lecz i tu słońce dało się silnie we znaki, gdyż San wysycha, a tafla wody zwężyła się miejscami o połowę.

Z. S.

Fryderyk Gundolf.

W dniu 12 lipca br. zmarł na klinice Heidelberskiego uniwersytetu jeden z najwybitniejszych niemieckich historyków literatury, znany również i zagranicą, profesor Fryderyk Gundolf, w 51-ym roku życia.

Syn cenionego matematyka, prof. Dra Zygmunta Gundelfingera, urodził się w r. 1880 w Darmstadzie. W Monachjum, Heidelbergu i Berlinie studjował u najznakomitszych profesorów: Eryka Schmidta, Roedigera i Roethego. Na podstawie dyssertacji „Cezar w literaturze niemieckiej" uzyskuje stopień doktora, poczem w roku 1911 habilituje się w Heidelbergu, gdzie następnie zostaje nadzwyczajnym, a w roku 1920 zwyczajnym profesorem historji niemieckiej literatury w miejsce swego dawnego profesora Eryka Schmidta.

Gundolf łączył w swej niezwykłej indywidualności uczonego, poetę i mówcę. W młodości swej należał do „Koła Stefana George", któremu też w późniejszych latach poświęcił kilka prac (w roku 1913 wydaje książkę „Stefan George na tle naszej epoki" zaś w roku 1920 „George"). Swą własną twórczość poetycką ujął w trzy wielkie tomy: „Fortunat", „Djalogi" i „Poezje" które to ostatnie ukazały się dopiero w ubiegłym roku.

W jego pracy naukowej przyświecały mu stale cztery gwiazdy: Cezar, Szekspir, Goethe i George. George'mu poświęcił dwie wyżej wspomniane prace. Do Cezara wracał jeszcze nieraz w swem życiu, głównie jednak zamiłowanie swe kierował ku złotemu okresowi niemieckiej klasycznej i romantycznej literatury. Goethemu poświęcone są jego dzieła „Rozmowy z Goethem" i „Listy romantyków", największą jednak sławę zjednywa mu olbrzymie i najbardziej znane dzieło „Goethe", które od chwili swego ukazania się (1916) doczekało się w samym tylko języku niemieckim szesnastu wydań. Jest to bezsprzecznie największe, najgłębsze, najdoskonalsze dzieło o wielkim poecie i myślicielu niemieckim. Poza tem cały szereg broszurek i wykładów uniwersyteckich poświęcił innym pisarzom niemieckim, jak Lessingowi, Huttenowi, Klopstockowi, Arndtowi, Arnimowi, Opitzowi i wielu innym.

Wcześnie też budzi w nim zainteresowanie Szekspir. Daje temu przedewszystkiem wyraz w swem dwutomowem dziele o znaczeniu i istocie dzieł Szekspira; pozatem zaś dokonuje znakomitej wprost rewizji przekładu na język niemiecki wszystkich dzieł tego angielskiego pisarza.

Jego niezwykle twórczej pracowitości zawdzięcza literatura niemiecka całe mnóstwo rzeczy pierwszorzędnego a czasem nawet epokowego znaczenia. Jako historyk literatury daleki był od suchego, sztywnego analizowania tekstów, lecz na każdym kroku swej działalności był artystą w całem tego słowa znaczeniu. Nie szedł utartemi drogami dotychczasowej szkoły, nie zastygł w żadnym systemie ani żadnej metodzie, ale jego umysł, uczonego i poety zarazem, tworzył dzieła wolne od więzów doktryny, nowe, żywe i życiodajne.

Zdumiewającą była jego wszechstronna wiedza. Czytał niewiarygodnie wiele. Prawie że nie było książki, mającej jakiekolwiek znaczenie dla historji kultury i sztuki niemieckiej, którejby nie przeczytał, ba, którejby nie starał się zdobyć dla swego księgozbioru; to możliwie w pierwszem wydaniu i w oryginalnej oprawie. Był zapalonym bibljofilem, przyczem towarzyszyło mu niezwykłe szczęście w zdobywaniu „białych kruków". „Książki widocznie lubią mnie, skoro się tak do mnie garną" — zwykł był w tych wypadkach mawiać.

Zmarł w dniu, w którym jego ideał i wzór, Stefan George, obchodził urodziny. L.

Z działalności Związku
Teatrów i Chórów Ludowych.

W miesiąc po Walnym Zjeździe Teatrów i Chórów Województwa lwowskiego odbył się Ogólny Walny Zjazd Związku Teatrów i Chórów Ludowych przy licznym udziale delegatów. Zjazd otworzył wiceprezes głównego zarządu, radca Bartosiński, witając przedstawicieli władz i stowarzyszeń oświatowych, poczem zwrócił się z serdecznemi słowy do delegatów zaznaczając, że największym dorobkiem Związku jest radosna praca Teatrów nad sobą i otoczeniem, oraz pełen ufności stosunek do zarządu głównego.

Imieniem Instytutu Teatrów Ludowych w Warszawie składał Zjazdowi życzenia p. Zawiejski, oddając Związkowi w darze egzemplarz „Pastorałki" Leona Schyllera, wydanej staraniem Instytutu.

Po uchwaleniu regulaminu obrad i wyborów, sekretarz p. radca Piątek zdawał sprawę z działalności Związku w latach 1924—1930, zaznaczając, że natrafiła ona na spore przeciwności, których przezwyciężenie w obecnych, trudnych wogóle warunkach, pochłonęło niemało sił zarządu.

Mimoto urządzono 56 kursów dramatycznych, szatnia potroiła swoje zapasy kostjumów, ruch w niej i w wypożyczalni sztuk teatralnych i nut wzmógł się wielokrotnie. Pozatem urządzał Związek przedstawienia szopki krakowskiej (ogółem 133 widowisk) po zapadłych wsiach, szpitalach i więzieniach, w r. 1926 uczcił uroczyście pamięć Fredry, urządzał przedstawienia propagandowe i organizował przedstawienia popularne w teatrach miejskich, brał udział w „Święcie Miast" w latach 1929 i 1930 itd.

Po sprawozdaniu komisji rewizyjnej, która stwierdziła zgodność rachunków i dokumentów z księgami, rozwinęła się nad sprawozdaniem żywa dyskusja, w ciągu której omawiano projekt stworzenia Teatru Objazdowego.

Na wniosek pułk. Zygmuntowicza przyjęto sprawozdanie zarządu i komisji rewizyjnej i wyrażono podziękowanie p. wiceprezesowi Bartosińskiemu i sekretarzowi Piątkowi.

Zkolei prof. Eugenjusz Kucharski odczytał nadesłane z Warszawy przez p. wizytatora Cierniaka wnioski zasadnicze, zmierzające do reorganizacji lwowskiego Związku T. i Ch. L. w sensie ograniczenia jego działalności do trzech Województw; zrównania z teatrami związkowemi sekcji teatralnych istniejących przy innych organizacjach kulturalno - oświatowych; oraz co do opracowania programu pracy w zakresie ideowo - repertuarowym łącznie z Instytutem Teatrów Ludowych.

Nad wnioskami temi wywiązała się żywa dyskusja. Przedstawiciel Instytutu p. Zawiejski podnosił znaczenie regjonalizmu dla pracy Teatrów Ludowych. Prof. Kucharski sprzeciwiał się wnioskom p. Cierniaka, zwłaszcza w zakresie organizacyjnym. Co zaś do artystycznego, doradzał ostrożność, tem bardziej, że na przykładzie Związku warszawskiego widzimy, iż jego działalność etnograficzno - folklorystyczna oddala go od teatru we właściwem znaczeniu. Inni mowcy byli tego samego zdania.

Walny Zjazd uchwalił wniosek prof. Kucharskiego, odrzucający wszystkie wnioski organizacyjne p. Cierniaka, artystyczne zaś poddając rozpatrzeniu zarządu głównego.

Obrady popołudniowe rozpoczęły się referatem p. Sobieniowskiego z Krakowa, długoletniego kierownika Teatru w Mirczy (Hrubieszowskie) o pracy w Teatrach Ludowych. Następnie przeprowadzono zmianę niektórych punktów statutu i mianowano członkami honorowymi Związku: prof. Wilhelma Bruchnalskiego i p. Irenę Mrozowicką. Zjazd zamknięto wyborem zarządu głównego.

Zdaleka i zbliska.
Telegraficzne wiadomości ze świata.

MADRYT. **Akcja sabotażowa.** W Sevilli aresztowano 32 strajkujących funkcjonarjuszy poczty za akcję sabotażową. Z tego samego powodu aresztowano w Burgos 8 strajkujących. W Kartagenie robotnicy, niezadowoleni z rozstrzygnięcia sprawy bezrobocia, udali się przed gmach ratusza. Po oświadczeniu burmistrza, że załatwienie sprawy bezrobocia nie jest zależne od niego, delegacja robotników zdemolowała biuro burmistrza, a tłum wtargnął do wnętrza ratusza.

CHICAGO. **Upały.** Od trzech dni panują tu szalone upały. Dotychczas zgórą 20 osób zmarło wskutek porażenia słonecznego. W stanach Minnesota i Nord-Dakota zanotowano z tego samego powodu 13 zgonów, w Wisconsin 16. W okolicy Windsoru w stanie Ontario zmarły z powodu porażenia słonecznego 4 osoby.

Polskie Muzeum Przemysłu.

Na wzór muzeów technicznych Londynu (Science Museum), Paryża (Conservatoire des Arts et Métiers), Monachjum (Deutsches Museum) i Wiednia (Technisches Muzeum), powstaje w Warszawie „Polskie Muzeum Przemysłu", oparte na zbiorach Ministerstwa spraw wojskowych i eksponatach P. W. K.

Muzeum to posiada już 1500 eksponatów. m. in. model portu w Gdyni, jako część działu komunikacyjnego, duży model nowoczesnej cukrowni, ofiarowany przez Instytut Cukrowniczy, dział chemiczny i t. d.

Początki Muzeum sięgają r. 1924, kiedy dostawcy wojskowi ofiarowali departamentowi przemysłu wojennego szereg wzorów i próbek, ilustrujących zakres ich produkcji; liczba tych wzorów i próbek wzrosła z czasem do 1000. Do tego dołączono kilkaset eksponatów z Powszechnej Wystawy Krajowej, a całość podzielono na działy: górniczo-hutniczy, metalowo-przetwórczy, chemiczny, cukrowniczy, elektrotechniczny, lotniczy, szklany i włókienniczy.

Z inicjatywy zarządu Muzeum powołano obecnie do życia „Koło przyjaciół", które ma pomagać w jego rozbudowie. Chodzi o pozyskanie współpracy ze strony organizacji przemysłowych i naukowo-badawczych.

Człowiek i technika.

Pod takim tytułem ukazało się niedawno nakładem znanej monachijskiej firmy wydawniczej C. H. Beck'sche Verlagsbuchhandlung nowe dzieło Oswalda Spenglera, którego wielka dwutomowa praca pt. „Untergang des Abendlandes", ogłoszona lat temu jedenaście, wywołała olbrzymie zainteresowanie na obu półkulach, stając się źródłem pesymistycznego prądu w poglądach na wartość i przyszłość naszej dzisiejszej kultury.

Oto w kilku zdaniach treść nowego dzieła Spenglera:

Mechanizacja świata weszła od pewnego czasu w bardzo niebezpieczne stadjum. Oblicze globu ziemskiego z jego fauną, florą i człowiekiem uległo w latach ostatnich radykalnej zmianie. Jeszcze kilka dziesiątków lat podobnego „postępu", a znikną kompletnie lasy, bo się je przerobi na papier gazetowy, wymrą liczne gatunki zwierząt a nawet niektóre rasy ludzkie (czerwonoskórzy Indjanie, tubylcy australijscy i in.) znikną doszczętnie z powierzchni ziemi. Rzecz jasna, że po wytępieniu lasów i klimat ulegnie gruntownej zmianie, a rolnictwo będzie musiało się oprzeć na zupełnie innych zasadach.

Obecnie całe życie organiczne jest coraz bardziej ujmowane w karby organizacji a sztuczny świat, stworzony przez technikę, wypiera coraz bardziej świat naturalny, albo tak go niemiłosiernie kazi i zatruwa, że przestaje być radością dla oczu i duszy ludzkiej. Cywilizacja nasza, z której tak jesteśmy dumni, jest dziś jedną wielką maszyną, dążącą do tego, by wszystko naokół zamienić w maszynę.

Na szczęście, w licznych dziedzinach zaczyna maszyna mijać się z celem, dla którego została wynaleziona i stawia pod znakiem zapytania wygodę i korzyści, rzekomo z niej płynące. Objawy rozkładu i mijania się z celem są widoczne niemal wszędzie. Ot chociażby ta bezsensownie rosnąca z dnia na dzień liczba samochodów w wielkich miastach. Poco ich takie potworne mnóstwo w Nowym Jorku i Chicago, Londynie i Paryżu? W iluż to wypadkach daleko lepiej i praktyczniej jest pójść pieszo (jeśli chodzi o pośpiech) niż wziąć auto, robiące w zasadzie 100 kilometrów na godzinę.

W niektórych krajach, posiadających wysoko rozwinięty przemysł, można dziś zauważyć coś w rodzaju przesytu maszynowego, coś jakby zmęczenie postępami techniki. Objawy te Spengler nazywa „pacyfizmem technicznym", pacyfizmem, który wszędzie, gdzie to jest tylko możliwe, przeciwstawia się wojnie toczonej z przyrodą. Ludzie zaczynają tęsknić do prostego, spokojnego życia, nienawidzą wielkich miast, oddają się sportom, albo wręcz uciekają na bezludne lub małozamieszkane wyspy, gdzie, zdala od komfortu i całego dzisiejszego piekła wielkomiejskiego, mogą wieść życie bardziej zgodne z naturą.

Spengler jest przekonany, że dążenie do wyzwolenia się z pod panowania maszyny i rozbrat z „technicznem myśleniem" stanie się hasłem ludzkości już w najbliższych czasach. Pozornie wygląda to na paradoks, bo wszak rasy kolorowe coraz bardziej przyswajają sobie zdobycze techniki rasy białej i na niejednem polu dokonywują ulepszeń; zapominamy jednak o tem, powiada Spengler, że to, co dla nas stało się *celem w sobie*, jest naprzykład dla Azjatów tylko *środkiem* w walce z białymi. Biała rasa, o ile ma uniknąć zagłady, musi zerwać z dzisiejszą cywilizacją. Musi zerwać przedewszystkiem z techniką i „technicznem myśleniem" i wejść na drogę czystego, spekulatywnego myślenia (— m —)

100 funtów
za zgrabny palec kobiecy.

W kilku pismach londyńskich ukazały się ogłoszenia treści następującej: „Zapłacę 100 funtów za pięknie uformowany palec kobiecy, należący do osoby w wieku nie wyżej 45 lat". Ogłoszenia podobne są dość częste w Ameryce, gdzie za cenę od 50 do 1000 dolarów poszukuje się palca, ucha, tylu a tylu centymetrów kwadratowych skóry. Nabywcami są ludzie bogaci, którzy mogą pokryć koszty podobnej operacji transplantacji.

Wiadomości sportowe.

POGOŃ MISTRZEM WIOSENNYM.

Wczoraj została ukończona pierwsza kolejka rozgrywek o mistrzostwo Ligi, przyczem pierwsze miejsce w tabeli zdobyła Pogoń, przynosząc tem nowy laur piłkarstwu lwowskiemu. Gorzej wypadła pozycja dwu pozostałych klubów lwowskich Czarnych i Lechji, które usadowiły się na końcu tabeli.

POGOŃ - GARBARNIA 1 : 0.

Zasłużone zwycięstwo Pogoni, dla której zwycięską bramkę zdobył Kozok w 29 min. gry. Sędziował dobrze p. Rosenfeld.

LECHJA - WARSZAWIANKA 4 : 0.

Lechja była zespołem lepszym. W Warszawiance zawiódł Domański na bramce. Bramki zdobyli Urich, Schusterschütz, Aseńko i Kruk.

LEGJA - CZARNI 2 : 1.

Warszawa. Początkowo przewaga Legji następnie gra równorzędna. Bramki dla Legji zdobyli Nawrot i Przeździecki, dla Czarnych Reyman.

MISTRZ. KL. A.

Pogoń (Stryj) - Polonia 2:1, Ukraina - Świteź 4:3, Hasmonea - Resovia 1:1, Drugi Sokół-Lechja IB 5:1, Pogoń IB - Rewera 3:0.

TENNIS.

Lwowski Klub Tennisowy pokonał wczoraj KT 24 6:1.

Londyn. Anglja zwyciężyła Amerykę w puharze Davisa 3:2.

LEKKOATLETYKA.

W ogólnej punktacji zawodów lekkoatletycznych pań o mistrz. Polski zwyciężył AZS - Warszawa 135 pkt. przed Stadjonem Król. Huta 103 pkt.

KOLARSTWO.

W wyścigu kolarskim Kraków - Lwów zwyciężył Olecki z Legji przed Tropaczyńskim LTKM. 5) Froess LTKM. 6) Zacharko Polonia — Przemyśl.

PŁYWACTWO.

W meczu pływackim Śląsk-Warszawa zwyciężył Śląsk 77:57 pkt.

Sto lat temu.

Kronika Powstania Listopadowego.

(19 lipca 1831 r.).

Rosyjski wódz naczelny, marszałek Paskiewicz uświadomił sobie wreszcie, że ze strony Polski nie grozi mu żadna akcja, któraby utrudniała zamierzoną przezeń przeprawę przez Wisłę. Wobec tego Paskiewicz wydał rozkazy, nakazujące przeprawę.

Nasz naczelny wódz, Skrzynecki, w rzeczywistości nie podjął niestety żadnej akcji, by uniemożliwić, względnie przynajmniej utrudnić armji rosyjskiej przeprawę na lewy brzeg Wisły. Domagał się jedynie zaopatrzenia stolicy w żywność i paszę na parę tygodni oraz interwencji u Austrji, by ona przyszła z pomocą Polsce i w ten sposób odwdzięczyła się za ratunek, jaki jej przyniósł Sobieski.

Ludność warszawska w przykrym nastroju gromadziła się przed plakatami, ogłaszającemi, że Rosjanie znajdują się już na lewym brzegu Wisły i że z tego względu mogą się zbliżyć do stolicy.

Na posiedzeniu sejmowym Izb połączonych, uchwalono na trzeci kwartał kredyt dla Rządu w wysokości 30 miljonów złotych polskich. Na wydatki i utrzymanie wojska przeznaczono z tego kredytu 24 miljony, czyli 80%.

(20 lipca 1831 r.).

Naczelny wódz Skrzynecki, zamiast pójść za radą swego szefa sztabu, Łubieńskiego, i uderzyć na Rüdigera, zdecydował się na akcję łatwiejszą, przeciwko Gołowinowi, który przebywał w Siedlcach. Zamierzone osaczenie Gołowina jednak się nie udało, gdyż on odskoczył ku Brześciowi.

Opinja publiczna zwracała się ostro przeciwko Skrzyneckiemu, czego dowodem są głosy prasy warszawskiej, i to nawet tej jej części, która do tej pory oświadczała się zawsze za Skrzyneckim. W szczególności wskazywano, że największy błąd stanowi oddawanie w czasie rewolucji zbyt wielkiej władzy w ręce naczelnego wodza. Jednocześnie w sferach sejmowych powzięto myśl usunięcia Skrzyneckiego ze stanowiska naczelnego wodza. Obrady w tej dziedzinie toczyły się przez parę dni na Zamku, pod przewodnictwem Bonawentury Niemojewskiego.

Rząd Narodowy, przewidując, że Rosjanie będą usiłowali wziąć Warszawę głodem, polecił ludności zaopatrzyć się w żywność oraz wezwał ją do pracy nad sypaniem szańców.

Ogłoszenia urzędowe.

AMORTYZACJE.

Nc. II. 51/31. Amortyzacja - Wezwanie: Ks. Iwanowi Kałymonowi proboszczowi w Krzywczy zaginęły trze weksle na sumę 300 dolarów amer. niewypełnione z podpisami Andrzeja i Franciszki Stareniewicz i Franciszka Czyżyńskiego oraz Iwana Marhala — Zofji Marhal — Jadwigi Marhal i Franciszka Czyżyńskiego jako indosanta. Wzywa się posiadacza zaginionych weksli, by w przeciągu dni 60 tutejszemu Sądowi weksle te okazał — wrazie przeciwnym Sąd uzna te weksle za umorzone i bez znaczenia. 5809

Sąd grodzki Oddział II.

Dubiecko, dnia 16 lipca 1931.

LICYTACJE.

E. 1926/30. Dnia 16 września 1931 godzina 12 odbędzie się w podpisanym Sądzie licytacyjna sprzedaż 1/3 części realn. whl. 429 ogród 221, rola 226/2, łąka 227/2 i całej realności whl. 796 (role 1524, 1525) gminy Nowe Sioło łącznego obszaru 66 a 70½ m²., własność Michała i Parani Pałajdów. Wartość szacunkowa 2052 zł. 84 gr. Najniższa oferta 1368 zł. 56 gr. poniżej której sprzedaż nie nastąpi. Wadjum 205 zł. 29 gr. Warunki licytacyjne do obejrzenia w podpisanym Sądzie.

Sąd grodzki.

Kulików, 8 lipca 1931. 5812

E. 62/31. Wezwanie do zgłoszenia praw i roszczeń. Wdrożoną została przymusowa licytacja połowy parcel bud. lkat. 385 i 386 gminy kat. Peczeniżyn nie wpisanych obecnie do księgi gruntowej z powodu jej zaginienia, które znajdują się w posiadaniu Petra Michajluka w Peczeniżynie. Wszystkie osoby, które roszczą sobie prawa rzeczowe (własność, zastaw, służebność) na tych nieruchomościach, wzywa się niniejszem do zgłoszenia ich praw i roszczeń w tutejszym Sądzie pisemnie lub ustnie najdalej do dnia 15 sierpnia 1931. Prawa i roszczenia, które nie zostaną w powyższym czasokresie zgłoszone będą tylko o tyle uwzględnione w postępowaniu licytacyjnem o ile wynikają z aktów egzekucyjnych. 5813

Sąd okręgowy, Wydział I.

Peczeniżyn, dnia 26 czerwca 1931.

E. IX. 3678/29. Edykt licytacyjny. W sprawie przeciw Jędrzejowi Pukalec synowi Jana w Hureczku, odbędzie się dnia 16 września 1931 godz. 9 rano biuro Nr. 22 licytacja realności whl. 4 ks. gr. gm. Hureczko. Cena szacunkowa 20.105 zł. Najniższa oferta 12.620 zł. 5814

Sąd grodzki.

Przemyśl, dnia 10 czerwca 1931.

E. 524/30/12. Edykt. Dnia 30 lipca 1931 o godzinie 9 rano odbędzie się w wyż wymienionym Sądzie licytacja 27/64 części realności 28 gm. Lusławice z budynkiem mieszkalnym i gospodarczemi Antoniego Michalika w Lusławicach. Wartość szacunkowa wynosi 6.811 zł. 20 gr. Najniższa oferta 4540 zł. 78 gr. Prawa sprzeciwiające się licytacji należy zgłosić najpóźniej na terminie licytacyjnym, gdyż inaczej nie będzie ich można dochodzić przeciw nabywcy w dobrej wierze.

Sąd grodzki, Oddział II. 5884

Zakliczyn, dnia 30 maja 1931.

ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

Prez. 17560/31. Edykt. Sąd Apelacyjny we Lwowie wdrożył postępowanie sprostowawcze celem odnowienia zniszczonej księgi gruntowej 1) Sądu grodzkiego w Mikulińcach dla gminy Nastasów, 2) Sądu grodzkiego w Radymnie dla gminy Dmytrowice tudzież 3) uzupełnienia księgi gruntowej Sądu grodzkiego w Zbarażu dla gminy Zbaraż i wzywa interesowanych do zgłaszania we właściwym wedle danej gminy Sądzie grodzkim roszczeń z § 7 ustawy Nr. 96 z r. 1871 do dnia 15 listopada 1931. 5806

Lwów, 11 lipca 1931.

Prez. 17092/31. Edykt. Sąd Apelacyjny we Lwowie wdrożył postępowanie sprostowawcze celem odnowienia zniszczonej księgi gruntowej Sądu grodzkiego w Mikołajowie dla gminy Piaseczna i wzywa interesowanych do zgłaszania w tym Sądzie grodzkim roszczeń z § 7, ustawy Nr. 96 z r. 1871, do 15 listopada 1931.

Lwów, 9 lipca 1931. 5784

UPADŁOŚCI.

Sa I. 3/30. Ukończenie postępowania. Postępowanie ugodowe do majątku dłużnika Samuela Hillera kupca w Żmigrodzie, otwarte uchwałą z 25 stycznia 1930 I. Sa 3/30, wobec prawomocnego zatwierdzenia ugody zawartej dnia 25 kwietnia 1930 roku uchwałą z 17 maja 1930 I. Sa 3/30 uznaje się za ukończone w myśl § 55 ord. ugod. 5819

Sąd okręgowy, Wydział I. cywilny.

Jasło, dnia 10 września 1930.

Sa I. 29/30. Ukończenie postępowania ugodowego. Postępowanie ugodowe otwarte uchwałą z 7 czerwca 1930 r. do majątku dłużnika Jakóba Spitza kupca w Gorlicach, wskutek prawomocnego zatwierdzenia zawartej w tem postępowaniu ugody, uchwałą z 8 października 1930 I. Sa 29/30, uznaje się za ukończone w myśl § 55 ord. ugod. 5820

Sąd okręgowy, Wydział I. cywilny.

Jasło, dnia 17 stycznia 1931.

Sa I. 14/31. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Zofji Paczosowej w Krośnie — Białobrzegach. Komisarz ugodowy Jan Kurowski sędzia grodzki w Krośnie. Zarządca ugodowy dr. Szymon Woźniak adw. w Krośnie. Audjencja do zawarcia ugody w Sądzie grodzkim dnia 14 lipca 1931 o godz. 10-tej w Krośnie. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do dnia 6 lipca 1931. 5822

Sąd okręgowy, Wydział I. cywilny.

Jasło, dnia 6 czerwca 1931.

Sa 44/29. Zakończenie postępowania ugodowego. Postępowanie ugodowe dłużników Neny Reich, Dawida Reicha i Abrahama Reicha w Błażowej ukończone. Ugoda sądownie zatwierdzona. 5839

Sąd okręgowy.

Rzeszów, dnia 20 maja 1930.

Sa 46/30/91. Postępowanie ugodowe Samsona vel Samuela Müllera w Rzeszowie ukończone, ugoda sądownie zatwierdzona. 5838

Sąd okręgowy.

Rzeszów, 10 czerwca 1931.

Sa 20/31. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Dawida Spierera kupca w Horodence. Komisarz ugodowy S. okr. Wintoniak. Zarządca ugodowy Karol Hunicki emer. sekr. sądowy w Horodence. Audjencja do zawarcia ugody 31 sierpnia 1931 godzina 9 biuro Nr. 73 tut. Sądu. Czasokres zgłoszeń 25 sierpnia 1931. 5825

Sąd okręgowy.

Kołomyja, 16 lipca 1931.

S. I. 13/30. Zwołanie Zgromadzenia wierzycieli. W postępowaniu konkursowem do majątku Reginy Hutterowej kupcowej w Iwoniczu otwartem, zwołuje się na dzień 21 kwietnia 1931 godzina 10 rano, sala Nr 32 I. p. w Sądzie okręgowym w Jaśle zgromadzenie wierzycieli, przedmiotem obrad którego są: 1) Wybór wydziału wierzycieli, 2) najkorzystniejsze ukończenie konkursu przez pozbycie masy lub ugodę przymusową. 5821

Sąd okręgowy.

Jasło, 27 marca 1931.

Sa 29/31. Zastanawia się postępowanie ugodowe otwarte do majątku dłużniczki Katarzyny Tymczakowej z Tarnowa. 5845

Sąd okręgowy, Wydział I.

Tarnów, dnia 27 czerwca 1931.

S. 1/31. Edykt konkursowy. Otwarcie konkursu do majątku firmy handlowej Dom Rolniczo-handlowy Kaysiewicz i Ska w Mielcu. Komisarz konkursowy dr. Stanisław Freindl sędzia okręgowy w Tarnowie. Zarządca masy dr. Joachim Tafler adwokat w Mielcu. Pierwsze zgromadzenie wierzycieli w powyż wymienionym Sądzie biuro Nr. 94 dnia 10 lipca 1931 o godz. 10½ przedpoł. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 15 sierpnia 1931. Audjencja rozpoznawcza w tymże Sądzie dnia 27 sierpnia 1931 o godz. 10½ przedpoł. 5844

Sąd okręgowy, Wydział I.

Tarnów, dnia 27 czerwca 1931.

Sa 41/31. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku dłużnika Chaima Akselrada kupca w Zborowie, niewpisanego w rejestrze handlowym. Komisarz ugodowy P. Tadeusz Drzewski naczelnik Sądu grodzkiego w Zborowie. Zarządca ugodowy P. Mozes Jung właściciel realności w Zborowie. Audjencja do zawarcia ugody w Sądzie grodzkim w Zborowie dnia 17 sierpnia 1931 o godz. 9 przedpołudniem. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 10 sierpnia. 5861

Sąd okręgowy, Wydział I. S. 2.

Złoczów, dnia 17 sierpnia 1931.

Sa 3/31. Sąd okręgowy jako układowy zatwierdza przyjętą na audjencji z dnia 23 kwietnia 1931 ugodę zawartą między dłużnikiem Ascherem Weissmanem z Tarnowa i jego wierzycielami. 5846

Sąd okręgowy, Wydział I.

Tarnów, dnia 20 czerwca 1931.

Sa I. 18/30. Zawarta ugoda między dłużnikami Izydorem Schwarz i Sonią Schwarz kupcami w Grzymałowie, a ich wierzycielami została zatwierdzona. 5842

Sąd okręgowy, Wydział I.

Tarnopol, dnia 16 czerwca 1931.

Sa I. 9/31/55. Zatwierdzenie ugody. Zawarta dnia 31 marca 1931 między dłużnikiem Pinkasem Dynesem recte Bernsteinem a jego wierzycielami ugoda została zatwierdzona.

Sąd okręgowy, Wydział I.

Tarnopol, dnia 20 kwietnia 1931. 5843

S. 9/31/19. W sprawie konkursu do majątku Hani Kanner we Lwowie Gródecka 77 wyznacza się pierwsze zgromadzenie wierzycieli na 30 lipca 1931 godzina 10 sala 22, Rutowskiego 13, zaś ogólną audjencję rozpoznawczą na dzień 27 sierpnia 1931 godzina 9½ w tej samej sali. 5863

Sąd okręgowy.

Lwów, 16 lipca 1931.

Sa 42/31. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku dłużnika firmy, Browar dóbr Snowicz R. Brenholz i Ska w Snowiczu wpisanej w rejestrze handlowym pod firmą Browar dóbr Snowicz, R. Brenholz i Ska. Komisarz ugodowy sędzia S. O. Baranowski. Zarządca ugodowy P. dr. Mittelman adwokat w Złoczowie. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 43 dnia 17 sierpnia 1931 o godz. 11 przedpołudniem. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 10 sierpnia. 5862

Sąd okręgowy, Oddział I. S. 2.

Złoczów, dnia 16 lipca 1931.

UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

T. 176/29. Michał Stefanów urodzony 1 czerwca 1897 w Neterpińcach powiat Zborów zaginął od roku 1918, jako żołnierz austrjacki na wojnie światowej. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywa się, aby o zaginionym uwiadomiono do 6 miesięcy Sąd lub kuratora adwokata dra Werfla w Złoczowie. 5805

Sąd okręgowy.

Złoczów, 4 października 1929.

T. 158/30. Edykt. Piotr Hryncyszyn syn Bazylego urodzony 18 marca 1887 w Podbereżcach, powiat Zborów zaginął od roku 1914 jako żołnierz austrjacki na wojnie światowej. Wdrażając postępowanie celem uznania go zmarłym wzywa się, aby o zaginionym uwiadomiono Sąd lub kuratora adw. dra Rubina w Złoczowie do 6 miesięcy. 5804

Sąd okręgowy.

Złoczów, 14 grudnia 1930.

T. I. 2. 34/31/3. Józef Kuzicki, urodzony 2 kwietnia 1896 w Tyrawie wołoskiej zaginął podczas wojny w roku 1920. Wzywa się o udzielenie wiadomości o nim do 6 miesięcy. Chodzi o uznanie go za zmarłego. 5803

Sąd okręgowy.

Sanok, dnia 6 lipca 1931.

T. 100/29/4. Franciszek Opaluch z Huty Brzuskiej zaginął w Ameryce. Wzywa się o udzielenie wiadomości o nim do 12 miesięcy. Chodzi o uznanie go za zmarłego. 5802

Sąd okręgowy, Wydział I. 2.

Sanok, 16 maja 1930.

T. 24/31. Maciej Koza s. Piotra i Katarzyny, urodz. 2/II. 1842 w Domaradzu zaginął w roku 1915. Wzywa się o udzielenie wiadomości o nim do 12 miesięcy. Chodzi o uznanie go za zmarłego. 5801

Sąd okręgowy, Wydział I. 2.

Sanok, dnia 20 czerwca 1931.

T. 95/30. Jan Czopor ur. 1896 r. w Temeszowie syn Marcina i Marji Kułak miał zginąć pod Kraśnikiem 1914 r. Wzywa się o udzielenie wiadomości o nim do 6 miesięcy. Chodzi o uznanie go za zmarłego. 5800

Sąd okręgowy, Wydział I. 2.

Sanok, dnia 22 stycznia 1931.

T. 13/31. Michał Wołoszyn syn Jana i Anny ur. 26 kwietnia 1890 w Czeremsze zaginął w czasie wojny światowej. Wzywa się o udzielenie wiadomości o nim do 6 miesięcy. Chodzi o uznanie go za zmarłego. 5799

Sąd okręgowy, Wydział I. 2.

Sanok, dnia 20 czerwca 1931.

T. 46/30. Jan Wodylak syn Tymoteusza i Anny ur. 1879 w Lipie miał zaginąć na froncie rosyjskim dnia 17/I. 1916 pod Włodzimierzem Wołyńskim. Wzywa się o udzielenie wiadomości o nim do 6 miesięcy. Chodzi o uznanie go za zmarłego a jego małżeństwo zawarte z Marją z domu Perun ur. 1890 za rozwiązane. Obrońcą węzła małżeńskiego ustanawia się adwokata dra Weinera w Sanoku. 5797

Sąd okręgowy, Wydział I. 2.

Sanok, dnia 16 czerwca 1931.

T. 201/30. Dymitr Demko urodzony w Borszowicach 5 listopada 1890 syn Pawła i Marji uczestnik wojny światowej zaginął i od roku 1914 nie daje o sobie żadnej wiadomości. W celu uznania go za zmarłego, wzywa się by do pół roku od ogłoszenia udzielono o zaginionym wiadomości Sądowi lub kuratorowi adw. dr. Trattnerowi w Przemyślu. 5794

Sąd okręgowy.

Przemyśl, 15 maja 1931.

T. 57/30. Andrzej Fedewicz urodzony w Czerniawie dnia 13 grudnia 1900 syn Filipa zaginął podczas ruchawki ukraińskiej i od roku 1919 nie daje o sobie wiadomości. Służył przy formacjach ukraińskich. Wzywa się by do roku od ogłoszenia udzielono wiadomości o zaginionym Sądowi lub kuratorowi adw. dr. Dobrzańskiemu w Przemyślu. 5795

Sąd okręgowy.

Przemyśl, 23 maja 1930.

T. 264/30. Paweł Kozubasz syn Dmytra urodzony 1883 roku w Harasymowie powiat Horodenka, jako uczestnik wojny światowej zaginął. Wzywa się o udzielenie wiadomości o zaginionym. 5828

Sąd okręgowy.

Kołomyja, 17 marca 1931.

T. 279/30. Jurko (Geargius) Kustryn syn Dmytra urodzony 1878 roku w Kunisowcach powiat Horodenka, jako uczestnik wojny światowej zaginął. Wzywa się o udzielenie wiadomości o zaginionym. 5829

Sąd okręgowy.

Kołomyja, 30 kwietnia 1931.

T. 72/31. Pawlina ze Szumejłów Święcicka żona Karola urodzona 1881 roku w Kołomyji przyaresztowana 1915 roku przez wojskowe władze austrjackie za obrazę majestatu zasądzona odstawiona do więzienia do Koszyc tam zachorowała i miała umrzeć. Celem uznania jej za zmarłą, wzywa się o udzielenie wiadomości tut. Sądowi lub adwokatowi. dr. Czajkowskiemu Kołomyja. 5832

Sąd okręgowy.

Kołomyja, 22 czerwca 1931.

Co usłyszymy przez radjo?

(Audycje własne Rozgłośni Lwowskiej oznaczone drukiem półtłustym).

PIERWSZA OPERETKA ROZGŁOŚNI LWOWSKIEJ POLSKIEGO RADJA.

W poniedziałek, dnia 20 bm., o godz. 20.30 Rozgłośnia Lwowska Polskiego Radja nada poraz pierwszy własnemi siłami operetkę. Wykonana zostanie mianowicie jednoaktowa operetka Offenbacha p. t. „Jagusia płacze — śmieje się Jaś“, w radjofonizacji oraz modernizacji p. Wiktora Budzyńskiego. Kierownictwo muzyczne spoczywa w rękach p. Seredyńskiego, poszczególne role zaś odtworzą pp. Sąsiedzka, Ostrowski, Tepa i Budzyński. Akcja tej zmodernizowanej operetki przeniesiona została na grunt podlwowski i odbywa się w Glinnej Nawarji.

Po operetce, która trwać będzie około godziny, nastąpi koncert utworów jazz-bandowych na 2 fortepjany, w wykonaniu pp. Seredyńskiego i Budzyńskiego. Refreny odśpiewa p. Krystyna Pryzińska.

Tak operetka, jak i koncert fortepjanowy, transmitowane będą przez wszystkie rozgłośnie Polskiego Radja.

Wtorek, 21 lipca.

LWÓW (381). Godz. 11.58: Retransmisja sygnału czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie, hejnału z Wieży Marjackiej w Krakowie. Odczytanie programu na dzień bieżący. — 12.10: Koncert z płyt gramofonowych. (Płyty z firmy Kaim i Syn we Lwowie, ul. Kopernika 11.) — 13.10: Transm. z Warszawy. Urz. komunikat Państw. Instyt. Meteor. — 13.20—14.50: Przerwa. — 14.50: Transm. z Warszawy. Komunikat gospodarczy. — 15.10: Muzyka z płyt gramofonowych. — **15.25: „O żmudnej pracy bibliografa“, wygł. dr. K. Tyszkowski. Transmisja na wszystkie stacje P. R.** — 15.45: Transm. z Warszawy. „Chwilka lotnicza“ (O latających świetlikach ludzkich) — wygł. p. Cithurus.— 16.00: Muzyka z płyt gramofonowych. — **16.15: Audycja dla najmłodszych, w opr. p. Arzt-Jampolskiej.** — 16.35: Muzyka z płyt gramofonowych. — 16.45: Transm. z Warszawy. Komunikat Centr. Biura Hydrograf. dla żeglugi i rybaków. — 16.50: Transm. z Warszawy. „Wspomnienia lekarza króla Sobieskiego“, wygł. p. M. Smolarski. — 17.10: Muzyka z płyt gramofonowych. — **17.20: „Poezja gromu“, wygł. p. Jerzy Kirchner.** — 17.35: Transm. z Warszawy. „Istota piorunów, ich kaprysy i skutki“ wygł. Z. Kacprowcki. — 18.00: Trans. z Warszawy. Koncert popołudniowy w wyk. orkiestry pod dyr. Adama Furmańskiego, Zofja Temnicka (sopr.) i Ludwik Urstein (akomp.). — 19.00: Rozmaitości. — **19.20. „Kobieta a sport“ wygł. p. Marja Uminowiczówna.** — 19.30: Muzyka z płyt gramofonowych. 19.55: Trans. z Warszawy. Urz. komunikat Państw. Instyt. Meteor.— 20.00: Trans. z Warszawy. Prasowy Dziennik Radjowy. — 20.10: Trans. z Warszawy. Komunikat sportowy I-szy. — 20.15: Trans. z Warszawy. Koncert popularny z Doliny Szwajcarskiej w wyk. orkiestry Filharmonji Warsz. pod dyr. Kazim. Wiłkomirskiego, Bolesław Ginzburg (wioloncz). — 22.00: Trans. z Warszawy. dr. Stefan Esmanowski wygł. feljeton p. t. „Pochwała Bałtyku“. — 22.15: Trans. z Warszawy. Dodatek do Prasowego Dziennika Radjowego. — 22.20: Trans. z Warszawy. Komunikaty. — 22.25: Odczytanie programu na dzień następny. — 22.30 do 24.00: Trans. z Warszawy. Muzyka lekka i taneczna.

Co to jest „koń“?

Codziennie słyszy się o tem, że ten czy ów samochód posiada siłę tylu a tylu koni a mimoto napewno jeden na stu czytelników wie, co to jest „siła jednego konia“. Otóż jest to siła, która w ciągu sekundy zdolna jest podnieść 75 kg. na wysokość jednego metra.

Notowania giełdowe.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 18 lipca 1931

Renta majowa	1·49·09	Silesia	20·00
Renta lutowa	0·44·0	Alpiny	14·60
Dunaj S. Adria	92·75	Berg u. Hüt.	499·50
Bankverein	14·05	Kompas	12·25
Poldi Hütten	90·—	Unionbank	3·30
Länderbank	20·40	Bodenkredit	94·—
Rima	37·50	Kreditanstalt	22 75
Skoda	261·—	Austr. kol. p.	38·05
Hipoteczny	34·—	Goleszów	238·—
Kolej półn.	14·60·—	Browary	89·50
Cement	30·—	Prager Eisen	569·—
Zieleniewski	11·—	Siersza	12·75
Apollo	114·—	Nafta	28·50
Fanto	115·—	Rakszawa	—·50
Karpaty	1·29	Bank Małop.	—·30
Galicja	16·55·—	Schodnica	10·—

AKCJE.

Berlin	—·—·—	N. Jork	709·95·—
Budapeszt	—·—·—	Paryż	27·85·—
Bukareszt	4·21·—	Praga	21·02·08
Kopenhaga	189·70·—	Warszawa	79·34·72
Londyn	34·45·—	Zurych	138·05·00
Medjolan	37·14·—	Czerniowce	43·50

Ostatnie wiadomości giełdowe.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa 20 lipca 1931

4% pożyczka inwestycyjna 84·50
5% pożyczka dolarowa 76·50
5% pożyczka konwersyjna 45·—
3% pożyczka budowlana 37·75
5% pożyczka kolejowa 1920 r. 46·75
6% pożyczka dolarowa 1920 75·50
7% pożyczka stabilizacyjna 76·—
8% listy zastawne Banku Gosp. Kraj. 94·—
8% listy zastawne Banku Rolnego 94·—
8% obligacje Banku Gosp. Kraj. 94·—
10% pożyczka kolejowa stabilizac. 104·—

Dolary St. Zj.	9·06·—	Bukareszt	155·70
Belgja	124·60·00	Franki fr.	34·91·—
Holandja	359·85·—	Sztokholm	238·95·—
Londyn	43·30·00	Gdańsk (of.)	171·75·—
Nowy Jork	8·92·05	Kopenhaga	238 85·—
Paryż	35·06·—	Praga	26·45·—
Szwajcarja	173·30·—	Wiedeń	125·48·00
Włochy	46·70·—	Berlin	211·74·—

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 20 lipca 1931

Bank Dysk.	108·—	Modrzejów	6·—
Bank Handl.	108·—	Ostrowiec B.	33·—
Bank Kredyt.	110·—	Sole potas.	90·—
B. Zw. Sp. Zar	60·00	Starachowice	9·—
Puls	56·—	Częstcice	28·00
Bank Polski	120·—	Syndykat roln.	10·—
Dąbrowa	42·50	Zieleniewski	30·50
Siła i światło	40·10	Zawiercie	38·—
Spiess	80·—	Haberbusch	90·—
Cukier	24·50	Borkowski	3·—
Norblin	20·50	Klucze	—·—
Cegielski	40·25	Siersza	29·50
Lilpop Rau	16·50	Rudzki	12·00
Bank Zach.	64·—	Spirytus	22·—
Firlej	14·50	Wysoka	32·50
Węgiel	22·—	Bank Mołop.	27·—

ZGUBIONE DOKUMENTY.

UNIEWAŻNIAM świadectwo egzaminu dojżałości z Pryw. Sem. Naucz. ż. B. Rychnowskiej we Lwowie w r. 1914 na nazwisko Marja Winiarzówna. 5786

UNIEWAŻNIA się zgubiony dowód rejestracyjny auta „Ford“ LW. 8273. 5866

BILANS SUROWY

Akcyjnego Banku Hipotecznego we Lwowie na dzień 30 czerwca 1931.

STAN CZYNNY	Zł.	Zł.
Kasa i sumy do dyspozycji		949.000·64
Waluty zagraniczne		1,638.340·54
Papiery wartościowe własne		
a) papiery państwowe	135.560·10	
b) listy zastawne	3,488.510·19	
c) obligacje	7.344·79	
d) akcje	11.397·13	3,642.812·21
Udziały i akcje w przedsięb. konsorc.		839.300·49
Papiery wartościowe ustawowego kapitału zapasowego		380.726·28
Banki krajowe		1,432.178·30
Banki zagraniczne		1,442.580·20
Weksle zdyskontowane		20.435.966·60
Rachunki bieżące		
a) zabezpieczone	16,531.317·12	
b) niezabezpieczone	1,246.366·76	17,777.683·88
Pożyczki terminowe		3,122.766·26
Ruchomości		1.631·07
Nieruchomości		4,572.018·87
Koszty handlowe i administr. nieruch.		1,627.554·16
Rachunki Oddziałów		4,060.986·45
Długoterminowe pożyczki hipoteczne		30,537.322·50
Aktywa oddziału kredytu długotermin. i różne aktywa		5,085.776·65
Dłużnicy z tytułu kredytów remboursowych.		3.940·40
Suma bilansowa		97,550.585·50

STAN BIERNY	Zł.	Zł.
Kapitały własne		
a) zakładowy	5,000.000·—	
b) zapasowy	2,011.453·59	
c) inne rezerwy	633.089·52	
d) fundusz amortyzacyjny	360.908·78	8,005.451·89
Wkłady		
a) terminowe	6,311.228·48	
b) a vista	1,294.839·10	
c) na książeczki wkładk. i asygnaty kasowe płatne okazicielowi	18,073.417·63	25,679.485·21
Rachunki bieżące (salda kredytowe)		3,253.105·51
Zobowiązania inkasowe		64.184·59
Redyskonto weksli		6,824.472·19
Banki krajowe		4,206.365·76
Banki zagraniczne		10,073.564·63
Fundusz emerytalny i fundusze wieczyste		28.443·28
Procenty, prowizje i różne zyski		2,555.687·65
Rachunki Oddziałów		4,334.391·83
Zyski z lat ubiegłych		244.411·04
Listy zastawne (obligacje)		30,537.322·50
Passywa oddziału kredytu długotermin. i różne passywa		1,739.759·02
Zobowiązania z tytułu kredytów remboursowych		3.940·40
Suma bilansowa		97,550.585·50

Gwarancje zł. . . . . 1,086.413·41
Inkasa „ . . . . 3,664.497·45

AKCYJNY BANK HIPOTECZNY.

RUFUS KING. 3)

Na zgubionym kursie.

Przekład autoryzowany z angielskiego.

W tej chwili w mroczny spokój kajuty wdarło się trzykrotne uderzenie dzwonka i kapitan Sohme otrząsnął się ostatecznie z oszołomienia, spowodowanego drzemką. Popatrzył ze zdumieniem na Valcoura, poszedł do szafki po wódkę i napełniwszy dwie szklaneczki, podał mu jedną, a drugą zatrzymał dla siebie.

— Co było w tym liście? — zapytał.

— Powtórzę panu — odpowiedział Valcour. — Dziwne słowa: „Śmierć często nawiedza w młodości, chociaż nawet ciało nie umiera. Wiem, gdzie jesteś i przyjdę do ciebie, bo...“ Tu się urywa.

Kapitan Sohme zaczerwienił się jak piwonja.

— Ależ to dziecinne bzdury, poruczniku — rzekł.

— Przeciwnie. To bardzo poważna sprawa. Koperta była zaadresowana, ale dom adresatki był zamknięty z powodu jej wyjazdu i wytropiliśmy ją dopiero po pięciu dniach szukania. Bajecznie bogata kobieta i nieuleczalnie romansowa. Życie jej jest jednym ciągiem ekstrawagancyj, przeważnie erotycznych. Dowiedzieliśmy się, że wyjechała na Bermudy i — no, krótko mówiąc, musiałem wsiąść na pański statek.

— Więc ona tu jest?

— Tak, kapitanie. Koperta była zaadresowana do pani Wiktorowej Barton, to znaczy obecnej pani Poole, bo tak się nazywała z poprzedniego małżeństwa.

Kapitan Sohme porwał się instynktownie do broni za honor damy. Taki rycerski odruch zdarzył mu się w ciągu całej służby na linji handlowo-transportowej tylko raz.

— Na Boga, człowieku, czy ta kobieta może mieć coś wspólnego ze zbrodnią?

— Czy ja to powiedziałem? Ja tylko przypuszczam, że zbrodniarz znajduje się w pobliżu niej, to znaczy na tym statku.

— Czy pan ma dowody, że ten człowiek pojechał na Bermudy i wsiadł na mój okręt?

Valcour uśmiechnął się dziwnie.

— Żadnych.

— I pan chce, żebym wywołał panikę między pasażerami? Na Boga, poruczniku...

— Pan mnie nie rozumie. Ostrzegam pana poprostu, że według przypuszczenia naszej Głównej Komendy morderca, którego poszukujemy, znajduje się na pokładzie tego statku. Wywołanie paniki byłoby przeciwne celowi. Właśnie zależy mi na tem, żeby pasażerowie niczego się nie dowiedzieli. To, co mówię panu, mówię ściśle w zaufaniu...

— Przepraszam pana, poruczniku, ale jestem skłonny do irytacji i mam wrażenie, że pan szuka wiatru w polu. Niech pan się zastanowi. Z wyjątkiem pana i państwa Poole, wszyscy moi pasażerowie zamówili kajuty na dwa tygodnie przed wyjściem z portu, podczas gdy to morderstwo miało miejsce tydzień temu. A dalej, nie przyjęliśmy do załogi podczas postoju w Hamiltonie ani jednego nowego człowieka. — Kapitan Sohme rozłożył szeroko wielkie ręce. — Chyba, że pański zbieg ukrył się w ładowni.

— Kapitanie, w czasie swojej służby miałem do czynienia z wielu bardzo dziwnemi wypadkami, ale powiem szczerze, że takiego jeszcze nie miałem. Od pierwszej chwili nabrałem szczególnego przekonania, że motywy tej zbrodni muszą być niezwykłe, jedyne w swoim rodzaju, poprostu fantastyczne. Nie mogę tego panu jaśniej wytłumaczyć, bo jeszcze sam dobrze nie wiem, co myśleć. Co się tyczy pańskiego zarzutu, że z wyjątkiem mnie i państwa Poole, wszyscy pasażerowie zamówili kajuty już przed dwoma tygodniami, to powiem, że mój zbieg mógł odkupić od kogoś zamówioną kajutę. To często się zdarza.

— Rzeczywiście. To byłoby proste.

— Bardzo proste, zwłaszcza, że na Bermudy albo do Kanady można jechać bez paszportu. Wystarczy zwykła legitymacja.

— Trudna sprawa — rzekł kapitan.

— Trudna i dlatego musimy być ostrożni.

— Czy nie można nic zrobić?

— Nic. — Valcour uśmiechnął się lekko i dodał: — Mogę tylko wręczyć list pani Poole.

(C. d. n.)

CENA OGŁOSZEŃ: Za 1 wiersz milimetrowy 1-szpaltowy kolumny 8-łamowej w ogłoszeniach zwykłych za tekstem) **15 gr.** — za 1 wiersz milimetrowy 1-szpaltowy kolumny 4-łamowe w nadesłanem nekrologji **40 gr.** — w kronice, repertuarze, na stronach tekstowych, w dziale gospodarczym, paski na stronicach tekstowych **60 gr.** — po kronice **50 gr.** na 1-szej (pod nagłówkiem) **80 gr.** — drobne ogłoszenia za słowo **10 gr.** — drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo **15 gr.** — Cała strona: ogłoszeniowa **400 zł.** — tekstowa **600 zł.** — pierwsza (pod nagłówkiem) **800 zł.** — Ogłoszenia tabelaryczne cyfrowe **50%**, — zamiejscowe **30%** droższe.

„Drukarnia Polska, Lwów, ul. Chorążczyzny 17, tel. 29-19, pod zarządem Władysława Germana. — Należytość pocztowa opłacona ryczałtem